Nr. 157. Kraków, Czwartek 12 Lipca 1888. Rocznik VII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	3 „ — „
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncessyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kaklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za ceną 1 zł. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Do charakterystyki administracyi galicyjskiej.

Lwowski korespondent do praskiej *Politik* donosi o fakcie bardzo ciekawym, który doprawdy chyba tylko u nas jest możliwy.

Wiadomo, że wobec pomnożenia liczby szkół rolniczych w kraju, pragnął Wydział krajowy brakowi sił nauczycielskich w ten sposób zaradzić, iż udał się do rządu z wezwaniem wyznaczenia stypendyów dla kandydatów, oraz utworzenia komisyi egzaminacyjnej we Lwowie.

Ministerstwo rolnictwa jeszcze w r. 1885 sprawę tę załatwiło — zgodziło się na wyznaczenie stypendyów — przyrzekło utworzyć komisyę egzaminacyjną i wyraziło zdanie, że przewodniczący tej komisyi ma zarazem urzędować jako inspektor krajowych szkół rolniczych.

Od r. 1885 — więc blisko przez trzy lata — Wydział krajowy nie miał wiadomości żadnej o tem postanowieniu ministerstwa — i dopiero teraz okazało się, że „odnoszący się do tego komunikat", więc zapewne reskrypt ministeryalny, leży w namiestnictwie.

„Wydział krajowy przeto w memoryale do ministerstwa rolnictwa słusznie wyraża ubolewanie, że reskrypt ministeryalny z r. 1885 dopiero teraz dostał się do jego wiadomości. W memoryale tem przemawia Wydział za utworzeniem posady inspektora szkół rolniczych w Galicyi, któryby jednak wyłącznie miał się tą inspekcyą zajmować, a nie był zarazem kierownikiem i przewodniczącym komisyi egzaminacyjnej. Bardzo też usilnie prosi Wydział krajowy o utworzenie tej komisyi egzaminacyjnej".

Oto suchy fakt. Po tem wszystkiem, co wiemy o trybie postępowania w namiestnictwie — nie dziwimy się wcale temu faktowi. Półtrzecia roku — to jeszcze nie wiele. Są sprawy, które zalegają dłużej. Ale wobec tego pytamy, co myśleć w ogóle o administracyi kraju, którego władza naczelna tak postępuje? Jak może ta administracya spełnić coś pożytecznego dla kraju, jeżeli jej poprostu nie chce się robić?

Przed laty blisko dwudziestu opowiadano nam o pewnym staroście, który od chwili mianowania aż do dymisyi nie załatwił ani jednego z „kawałków" prezydyalnych, które należą do starosty, i które on sam sobie przydzielił. Położył na biurku nominacyę swoją i — przycisnął marmurkiem. „Kawałki", które miał załatwiać, kładł porządnie na owej nominacyi i — przyciskał marmurkiem. Wreszcie przyszła dymisya: położył ją na wierzchu, przycisnął marmurkiem i odjechał do Lwowa.

Za prawdziwość tego faktu nie ręczymy — ten, który nam go opowiadał, zajmował później bardzo urzędowe stanowisko. Ale w owem wydarzeniu z przed lat dwudziestu to przynajmniej było pocieszającem, iż epilogiem jego była dymisya, więc ukaranie tak bezprzykładnego próżniactwa i niedbalstwa. W fakcie, o którym mowa, iż reskrypt ministeryalny przeszło dwa lata odbywa drogę z namiestnictwa do Wydziału krajowego — także ktoś musi być winien, a zatem także ktoś powinien być ukarany. Nie wątpimy, że p. namiestnik przeprowadzi bardzo ścisłe pod tym względem dochodzenie, aby się przekonać, z czyjej winy sprawa tak ważna, jak wyznaczenie inspektorów dla szkół rolniczych, udzielanie stypendyów dla kandydatów na nauczycieli tych szkół, tudzież ustanowienie komisyi egzaminacyjnej, opóźniło się przeszło o dwa lata. Ktoś przecież musiał to mieć na swojem biurku prze te dwa lata i prawdopodobnie... przyciśnięte marmurkiem. Ukaranie winnego w tym wypadku powinno być nauką dla całej administracyi naszej, że ten sam pospiech, ta sama troskliwość, pilność i energia, z jaką się ta administracya zajmuje podatkiem, rekrutem i.... wyborami, należy się sprawom dobrobytu krajowego i jego cywilizacyjnego rozwoju.

Sprawy krajowe.

(Pomnożenie sił sanitarnych w kraju).

Urzędowa *Gazeta Lwowska* donosi:

„Najw. postanowieniem z 21 czerwca b. r. systemizowano dla Galicyi dziesięć nowych posad c. k. lekarzy powiatowych i dwie posady c. k. asystentów sanitarnych. Posady te będą po połowie w roku 1889 i 1890 obsadzone, lecz dopiero po sankcyonowaniu ustawy finansowej na rok 1889. W roku 1889 przybędą zatem stałe posady lekarzy powiatowych do c. k. starostw: w Chrzanowie, Myślenicach, Dąbrowy, Ropczycach i Rudkach; natomiast asystenci sanitarni funkcyonować będą: w Żywcu, Limanowy, Brzesku, Kolbuszowy, Brzozowie, Staremmieście, Bóbrce, Żydaczowie, Podhajcach, Trembowli i Bohorodczanach. W roku 1890 przybędzie znów 5 nowych posad c. k. lekarzy powiatowych, mianowicie: w Żywcu, Wieliczce, Żydaczowie, Trembowli i Bohorodczanach; asystenci sanitarni zaś będą mieli swe siedziby w Limanowy, Brzesku, Grybowie, Kolbuszowy, Brzozowie, Mościskach, Staremmieście, Bóbrce i Podhajcach. Pozostawiono wreszcie uznaniu c. k. namiestnictwa przeznaczenie pozostałych czterech asystentów sanitarnych bądź do biura sanitarnego w namiestnictwie, bądź też do większych starostw".

(Sprawa propinacyjna)

Fremdenblatt, mający bliskie stosunki z rządowemi sferami, pisze, że sprawa wykupna prawa propinacyi w Galicyi znajduje się jeszcze w stadyum bardzo przygotowawczem tylko. „Jak nam donoszą, zbierze się temi dniami w ministerstwie spraw wewnętrznych komisya ministeryalna, która weźmie pod rozwagę ułożone przez galicyjskie namiestnictwo zasady ustawy krajowej, zmierzającej do rozwiązania tej kwestyi. Dopiero, gdy te obrady przybiorą formę konkretną, będą mogły rozpocząć się rokowania z Wydziałem krajowym. Można z tego się przekonać, jak liczne stadya projekt ma jeszcze przejść i jak jest niedorzecznem, już teraz mówić o rokowaniach z tym lub owym instytutem bankowym o sfinansowanie tej sprawy".

Że sprawa znajduje się w stadyum przygotowawczem, to niewątpliwe. Wszakże myli się organ półurzędowy, gdy twierdzi, że rokowania z Wydziałem krajowym będą mogły się rozpocząć dopiero wtedy, gdy się skończą w Wiedniu narady komisyi ministeryalnej — jest bowiem faktem, że reskrypt ministeryalny, który w drugiej połowie lipca w sprawie tej do namiestnictwa nadszedł, polecił namiestnictwu, żeby projekt swój opracowało w porozumieniu z Wydziałem krajowym. Już w czerwcu zatem rokowania się toczyły.

Zbliżenie Austryi do Rosyi.

Z wielu stron głoszono i głoszą dziś jeszcze, że cesarz Wilhelm ma zamiar podczas pobytu swego w Petersburgu doprowadzić do skutku jakieś zbliżenie między Austro-Węgrami z Rosyą, jakiś rodzaj kompromisu na tle spraw wschodnich. Nam się wydaje to przedsięwzięciem, możliwem chyba tylko na jakiś bardzo krótki termin, ale trudno uwierzyć, ażeby trwałe porozumienie było możliwem tam, gdzie istnieje taka sprzeczność interesów. Panslawistyczne aspiracye rosyjskie bowiem nie ustają na chwilę — i ustać nie mogą póty, póki carat nie zostanie cofnięty do swoich naturalnych, etnograficznych granic. One odzywają się silnie nawet w takich chwilach jak obecna, kiedy prąd pokojowy poczyna unosić wszystkich, jak niedawno unosił prąd wojenny — a zwracają się zawsze w pierwszym rzędzie i największą siłą przeciw Austryi. Za przykład dość przytoczyć artykuł p. Osipowa, zamieszczony w ostatnim numerze tygodnika *Russkoje Dieło*, a zwłaszcza znaczący jest ustęp, który jest ciekawy i charakterystyczny szczególniej wobec omawianego dzisiaj kompromisu Rosyi z Austryą. Mówiąc o projekcie zwołania soboru ekumenicznego kościoła wschodniego do Kijowa, dowodzi publicysta rosyjski, że myśl jedności duchowej pomiędzy dziećmi kościoła wschodniego jest nader płodną pod względem politycznym, gdyż prowadzi niechybnie do zjednoczenia materyalnego i politycznego. „Zachód wie o tem dobrze i dla tego usiłuje przeszkodzić wszelkiej łączności duchowej pomiędzy Słowianami wschodu i południa. Nie należy się spodziewać, aby rządy turecki, austryacki i węgierski mogły pozwolić biskupom wschodnim uczestniczyć w soborze, zwołanym do Rosyi. Zwołanie takiego soboru stanie się możebnem wówczas dopiero, kiedy krzyż prawosławny błyszczeć będzie na Aja-Sofii, do tego też celu niezmiennie dążą nasze dzieje. Rosya nie może wyrzec się tego celu, ale też nie może go inaczej osiągnąć, jak tylko po wojnie z Austro-Węgrami. Zdobycie Konstantynopola jest prawie równoznacznem ze zburzeniem Austro-Węgier. To też dopiero po zdobyciu Konstantynopola możebnem będzie zwołanie ekumenicznego soboru prawosławnego. Ale wówczas należy go zwołać nie do Kijowa, lecz do Konstantynopola, który musi stać się stolicą przyszłego świata prawosławnego".

W ustępie tym streszcza się cały program polityczny rosyjskich panortodoksów, który zgodnym jest z tradycyjną polityką Rosyi na Wschodzie, ku której skłania się opinia całego narodu.

Czy wobec takich aspiracyj politycznych możebnym jest trwały „kompromis" Rosyi z Austryą? czy możebnym jest podział sfery wpływu na wschodzie? Co do nas sądzimy, że jakkolwiek ułożą się przyszłe stosunki polityczne, bezpośrednim skutkiem oczekiwanego spotkania dwu monarchów nie może być ani rozwiązanie kwestyi wschodniej, ani wznowienie potrójnego przymierza, lub przywrócenie dobrych stosunków między Austryą a Rosyą. „Polityczne interesa Niemiec — pisała słusznie *Koeln.-Ztg* — są na teraz przynajmniej dostatecznie zagwarantowane przymierzem z Austryą i Włochami". Władcy Niemiec chodzi zapewne tylko o chwilowe pozyskanie przychylności Rosyi, a mianowicie o zapobieżenie jej sojuszowi z Francyą na wypadek nieprzewidzianych, a może i przewidzianych wypadków na zachodzie. Ku temu zaś nie potrzeba podejmować trudnego dzieła kompromisu między Austryą a Rosyą.

W sprawie owych jakoby zamierzonych kompromisów — piszą z Berlina do *Pest. Lloyda*:

„*Kreuz Ztg.* w czwartkowym numerze zamieściła o dyplomatycznych rokowaniach celem przywrócenia rosyjsko-austryackiego porozumienia, szczegółowe wiadomości, co do których uderzać zaraz musiało, iż znalazły się one w piśmie, które notorycznie żadnych nie ma stosunków z ministerstwem spraw zagranicznych. Istotnie okazało się, że doniesienia te mają tylko wartość macka, którego jednak gabinet berliński wysuwać nie potrzebował. Tu w Berlinie dość dobrze, a w każdym razie lepiej niż gdzieindziej wiedzieć będą, na jakich podstawach możliwem jest usunięcie wschodnich trudności i jak do niego dążyć się musi. Póki nie ma żadnego potwierdzenia, że doniesienia *Kreuz Ztg.* dokładnie przedstawiają obecny stan rokowań — póty można powątpiewać o prawdziwości tych pozornie dokładnych szczegółów. W sferach zawsze dobrze poinformowanych nic o tem nie wiadomo, żeby co do rozgraniczenia sfery interesów Austro-Węgier a Rosyi na półwyspie bałkańskim były już się odbyły szczegółowe rokowania. Skreślony przez *Kreuz Ztg.* w ogólnych konturach zarys porozumienia, według którego Austro-Węgry zatrzymałyby Bośnię i Hercegowinę, a wyrzekły się rozszerzenia ku Macedonii, a w wykonaniu swego politycznego wpływu na Serbię nie doznałyby ograniczeń — podczas gdy Rosya miałaby znowu stanąć jedną nogą w Bułgaryi — jest póty, póki potwierdzonym nie będzie, tylko akademickiem powtórzeniem dawno znanych propozycyj. O ile spotkanie cesarza Wilhelma z carem utoruje drogę porozumieniu, orzec się teraz nie da — a mamy ważny powód mniemać, że wszystko, co dzienniki podają jako szczegóły mających nastąpić albo już rozpoczętych rokowań, jest w najlepszym razie zręczną konjekturą, lecz wcale nie polega na wiadomościach z kompetentnej strony podanych. Tajemniczość, jaka otacza to, co się ma stać w najbliższych tygodniach, każe się domyślać, iż iść będzie o rzeczy niezwykle ważne, może rozstrzygające. To tylko można powiedzieć, że pomimo wszelkich, nawet półurzędowych zaprzeczeń, wiadomość o urzędowem poruszeniu sprawy bułgarskiej przez Rosyę jest prawdziwa. Tylko nie nastąpiło to w formie pisemnej noty".

Stanowisko Anglii.

Wpływ przeważny, jaki mają obecnie Niemcy na sprawy Europy, sprawia, iż bardzo znaczna część opinii publicznej w swych zapatrywaniach na stosunki między mocarstwami i na stanowisko poszczególnych mocarstw kieruje się wyłącznie tem, co z Berlina wychodzi. Na kogo tam brwi zmarszczą, jest potępiony — kogo tam zlekceważą, jest lekceważony nie tylko przez gadzinowe, ale i przez niezależne organa całych Niemiec, a w znacznej części i europejskie. Jest to jeden z najsmutniejszych objawów — ta niewola ducha, w jaką łatwo popada znaczna część ludzi inteligentnych wobec tych, co mają powodzenie i siłę.

Do tych, przeciw którym zwróciła się niechęć Berlina i lekceważenie ze strony tamtejszych potentatów należy obecnie Anglia. Czy to było skutkiem zajść, dotąd jeszcze niewyjaśnionych, z czasów choroby cesarza Fryderyka i podwójnej zmiany tronu niemieckiego, czy skutkiem nowej politycznej kombinacyi, której sygnaturą podróż Wilhelma do Petersburga — dość, że Anglia popadła w niełaskę Bismarka. Fakt, że w mowie tronowej niemieckiej o mocarstwie tem nie było wzmianki, jaskrawym był tej niełaski objawem. To też w ślad za tem zaczęto chórem zewsząd powtarzać, że Anglia straciła wszelkie znaczenie, że nie wchodzi w żadną kombinacyę — a inni znowu, idąc za przykładem *Kreuz Ztg.*, Anglię czynią odpowiedzialną za długoletnie zaniepokojenie w Europie a to dlatego, iż Anglia miała trójcesarskie przymierze przeciw Rosyi podburzać.

Wyborną odprawę tym, którzy w ten sposób idą w służbę chwilowych kaprysów berlińskich, daje kierujący organ węgierski *Pester Lloyd*, w artykule pochodzącym widocznie z pióra wpływowego jego redaktora.

„Głosy takie — pisze ten dziennik o wspomnianych wyżej objawach — chociaż nie są głosami decydujących polityków, czynią pewne wrażenie, i muszą być bacznie i poważnie rozważone nawet przez tych, którzy nie są przyjaciołmi Anglii i angielskiego wpływu. Politycy i publicyści stałego lądu łudzą się, jeżeli wierzą albo w innych wmawiają, że rola Anglii w Europie skończona, i że państwo to nie wchodzi już w rachubę przy rozstrzyganiu wielkich i ważnych pytań.

„Tak jeszcze rzeczy dziś nie stoją i spodziewać się, że długo jeszcze stać tak nie będą. Właśnie wobec zmienności sił, które w utrzymaniu europejskiej równowagi mają współdziałać, i wobec zmienności ugrupowania państw, wynikającej często czy to z osobistych, czy z rzeczowych względów — współdziałanie takiego czynnika, jak Anglia, który tylko na interes wielkiej całości baczyć potrzebuje, okazało się najużyteczniejszem i w błogie następstwa obfitem. Ci, którzy chcą wpływ Anglii wykluczyć z europejskiego koncertu, albo go przynajmniej nieodpowiednio zniżyć — targają się na konserwatywne interesa Europy i interesa pokoju świata. Anglii interes tak na wschodzie, jak i na zachodzie Europy zupełnie jest zgodny z interesem ogólnego pokoju. Plany, które Anglia ze stanowiska swej własnej korzyści na wschodzie zwalcza, są zgubne dla wszystkich państw, pragnących spokoju na Wschodzie a nie chcących dopuścić, ażeby wielkie te obszary stały się łupem jednego państwa. Plany te przeto muszą być zwalczane także i z europejskiego stanowiska.

„Iść wspólnie z Anglią, jest dla każdego konserwatywnego państwa łatwem, prawie przez się zrozumiałem. Przeciw Anglii stanąć ci tylko powód mieć mogą, którzy zmierzają do celów, sprzecznych z ogólno-europejskim interesem. Z każdego zatem stanowiska życzyć należy, żeby angielscy mężowie stanu ani przez dokuczliwości we własnym kraju, ani przez niechęć zagranicznych przeciwników nie dali się powstrzymać od wywierania wpływu na sprawy europejskie w ten sposób jak dotychczas, a nawet w wyższym stopniu. Zarzut, że egoistyczna polityka Anglii zawiniła, iż Europa nie mogła spokojniej odetchnąć, jest nieudowodniony, a nawet udowodnić się nie da. Dotychczas słusznie twierdzono, że niepewności ogólnego położenia winne są przeważnie te mocarstwa, które mają zaczepne aspiracye. Jeżeli się nie mylimy, to w urzędowych i półurzędowych oświadczeniach nieraz to wypowiedziano. Że zaś Anglia do tych mocarstw nie należy, dowodzić nie trzeba. Cele Anglii w Europie są zupełnie jednakie z celami szczerej polityki pokojowej. Każde mocarstwo konserwatywne, lojalne i pokojowe będzie mogło zawsze liczyć na sympatye Anglii. Dla nas zaś jest wielkiem zadowoleniem, że Austro-Węgry doznają sympatyi

---

CHAM.

POWIEŚĆ WIEJSKA

przez

Elizę Orzeszkową.

17 (Ciąg dalszy.)

Ona sama lubiła czasem poczytać sobie, a u niektórych jej pań dużo książek było, więc je brała i czytywała, albo nocami w pościeli leżąc, albo w świąteczne dni z kimkolwiek ze swoich gości w garderobie lub kuchni. Jedną z tych przeczytanych historyj teraz Pawłowi opowiadać zaczęła. Czytała ją, — jak gdyby to wczoraj było tak pamięta, — z jednym lokajem, w którym kochała się podówczas. Był to romans jakiś, pełen zdumiewających i okropnych przygód i wydarzeń. Figurowali w nim zbójcy, truciciele, zgubione kobiety, podrzutki, niezmiernie cnotliwe księżne i do najwyższego stopnia szlachetni hrabiowie. Franka opowiadała go dokładnie z ognistą gestykulacyą i mimiką, najszerzej i z największą lubością rozwodząc się nad romansami i zbrodniami. Aż jej oczy pałały i drgały muskuły twarzy. Tyle ze swojej umiejętności czytania skorzystała. Ale Paweł, choć w części tej ślicznej — jak ją Franka nazywała — historyi nie zrozumiał, a w części jej się przeląkł, wcale się do przedsięwzięcia swego nie zniechęcił. Zima była tęga; na rzece, grubą warstwą lodu opancerzonej, mało co robić było można. Czasu więc miał wiele i odtąd codziennie to w południowych, to w wieczornych godzinach od Franki żądał, aby mu czytać *pokazywała*.

Ona z razu chętnie tę prośbę spełniała. Przy sosnowym stole, starannie przez Pawła wytartym, przed małem oknem, za którem na ogrodzie wzdymały się puchy śniegowe i stała szronem okryta grusza, w surowem, bo niczem nieprzyćmionem świetle białej zimy, nad otwartą książką lub elementarzem oboje zasiadali. W chwilach tych, ten wysoki, silny, przeszło czterdziestoletni człowiek, w dziecko pokorne i lękliwe przemieniać się zdawał. Z zydla nad stołem tak pochylony, że na dwoje jakby złamany, w litery, które mu Franka końcem palca ukazywała, z takiem wytężeniem oczy wlepiał, iż zdawać się mogło, że z pod szeroko roztwartych powiek wyskoczą. W twarzy jego, bibuły prawie dotykającej, dziwne zachodziły zmiany; brwi podnosiły się wysoko, czoło w dwie grube zbiegało się zmarszczki, wykrzywiały się policzki i wydymały wargi. Kiedy już pierwsze zgłoski alfabetu rozpoznawać się nauczył i monotonnie, powoli wymawiał: *a*, *b*, *c*... oderwane dźwięki jego głosu podobnemi były do stękań z trudnością z piersi dobywanych. Z trudnością wielką rozróżniać mu przychodziło te drobne, czarne, kręte linie, wzrokowi jego dotąd zupełnie nieznane; z powolnością niezmierną mózg jego rozpoczynał czynność, dotąd zupełnie mu obcą.

— *D*... *e*... *f*... — stękał i wzdychał, nie czując i nie wiedząc sam, że ręce, pod stołem na kolanach złożone, tak silnie łamał, iż stawy palców na całą izbę trzeszczały.

— *G*... *h*...

Nad następną literą siadywał długo w milczeniu, kurcząc się coraz bardziej, z wielkiemi kroplami potu na zmarszczonem czole. Trudno mu było odróżnić ją od jednej z następujących. Nakoniec z cicha, lękliwie wyszeptywał: *l*... Franka, która przy każdem utknięciu męża nad którą z liter niecierpliwie kręciła się na stołku, z krzykiem teraz zrywała się z siedzenia:

— Ot dureń! *L*.. *l*... *l*... jakież to *l*, kiedy kropka na wierzchu stoi! Ot, chamska głowa! Taki ty do czytania zdatny, jak wół do karety!

Na obelżywe jej wyrazy wcale uwagi niezwracając, jedną, palącą chęcią ogarnięty, pokorne spojrzenie ku niej wznosił.

— Nu, Franka, nie gniewaj się! cichoż już, cicho! już ja sobie przypomniał że to *i*... z kropką na wierzchu... nu, siądź i jeszcze troszkę pokaż... cicho! cicho!

Za rękę ją ku stołowi przyciągał i rozkrzyczaną pokornie uspakajał:

— Widzisz Franka, ja do tego nieprzyzwyczajony... ale ty poczekaj troszkę.... poczekaj.... moja mileńka... niechaj przywyknę...

Siadała znowu, ale już nadąsana, niechętna, i za każdą omyłkę coraz srożej go gromiła. On i to znosił cierpliwie: — poczekaj mileńka, — powtarzał, — poczekaj troszkę... niechaj przywyknę.

Przywykał istotnie dość prędko i cały alfabet wybornie już umiejąc, raz wieczorem, przy świetle naftowej lampki, dość biegle już bąkał: *b*, *a*, *ba*, *b*, *e*, *be*, — kiedy Franka, jak sprężyna podrzucona, ze stołka się zerwała i krzyknęła:

— Nie chcę! nie będę! Dość już tego! niech to czytanie djabli wezmą! Czy ja u ciebie za guwernantkę najęła się! Nuda mnie taka źre, że chyba, jak pies, wyć zaraz zacznę!

Na pościel jak długa upadła i z twarzą do sufitu obróconą, z rękoma nad głową wyprężonemi, poziewać zaczęła. Poziewanie to, przeciągłe i głośne, istotnie do wycia podobnem było. Paweł, zmartwioną twarz z nad elementarza podniosłszy, milcząc, na nią popatrzał, głową kiwnął, ręką lekceważący gest uczynił.

— Ot, jeszcze do ciebie czasem złe przystępuje. *Musi* spać chcesz, kiedy tak drzesz gębę. Nu, i dobrze! kiedy spać, to spać.

Lampkę zgasił i po kilku minutach głęboko już usypiał.

Ale jej wcale do śmiechu nie było. W długie zimowe noce napadały ją trwogi i przerażenia, zarówno przez grobowe cisze, jak przez napełniające je niekiedy głosy obudzane. Gdyby choć jeden turkot kół, choć jedno gwizdnięcie nocnego stróża, choć jedno zatętnienie śpieszących się stóp ludzkich po zamarzłym chodniku ulicy, choć najbledszy odbłysk ulicznej latarni, choć najsłabsze echo muzyczki, zabawie nocnej kędyś przygrywającej! Gdzietam! Nie było tu nic, nic z tego, co ją niegdyś uspokajało i rozweselało, ilekroć rozmarzona, wzburzona lub chora, usnąć nie mogła. Tu w mroźne, spokojne noce panowały takie ogromne, rozległe cisze, z taką bezdenną, zda się, ciemnością czasem połączone, że jej się wydawało, jakoby głęboko pod ziemią leżała.

Niekiedy w tę ciszę i ciemność wpadało silne stuknięcie, do wystrzału z pistoletu albo do uderzenia kamieniem o ścianę chaty podobne. Franka wyprostowana i z natężonym słuchem na pościeli siadała, a gdy stuknięcie powtarzało się, ramię śpiącego męża targać zaczynała. Z trudnością rozbudzonemu Pawłowi przerażonym szeptem mówiła, że do chaty ich dobierają się rozbójniki. On w to nie wierzył, bo odkąd żył na świecie, w tej wiosce żadnych rozbójników nie bywało; w ciszę i ciemność wsłuchywał się przecież, a gdy stuknięcie powtórzyło się jeszcze, ze śmiechem żonie oznajmił, że to z takim hukiem ściany chaty od mrozu pękają. Przekonała się z czasem, że tak było istotnie, ale nigdy z temi nocnemi głosami oswoić się nie mogła.

Mróz, jak lodowy olbrzym, gniewnie i smutnie tułał się po wsi. To w jedną ścianę chaty, to w drugą, to daleko to blisko uderzał; łuskaniem i cichemi trzaskami odzywał się dokoła małych okien; za oknami po płotkach ogrodu chodził i z oddalenia jeszcze słychać było, jak dokoła chaty Koźlukowej błądził.

Wprawdzie to tułanie się po wsi i śród czarnych nocy lodowatego olbrzyma zdarzało się nie często, lecz i odwilże niememi nie były. Mróz stukał, łuskał, trzeszczał, one zaś wzdychały, szeptały, szlochały. Wiatr wzdychał, u okapu chaty roztapiające się sople lodu cichym pluskiem płakały u ściany, stara grusza szeleściła i zaledwie dosłyszalne szepty rozbiegały się nad topniejącym śniegiem po suchych badylach ogrodu. France zdawało się wtedy, że słyszy dokoła chaty ciche zmowy zaczajonych złoczyńców albo westchnienia błędnych i udręczonych duchów. Przypominała sobie cmentarz poblizki i wszystkie historye o duchach i strachach, których znała mnóstwo. W ciemnej izbie rozlegał się jej szept głośny i przerażony:

— W imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego... Jezus, Marya i wszyscy święci Pańscy, ratujcie!

Przy świetle dziennem w humorze dobrym gotowa zawsze ze śmiechem zawołać: „głupstwo pan Bóg! głupstwo dusza!" w nocnych ciemnościach wierzyła w powracające z tamtego świata dusze i przyzywała na pomoc nietylko Boga, ale i świętych, których imiona poznała ze znajdujących się w jej książce do nabożeństwa litanij.

(C. d. n.)

W. Brytanii w tak wysokim stopniu jak obecnie i ubolewalibyśmy bardzo, gdyby kiedykolwiek miało być inaczej“.

Od tego bardzo sympatycznego dla Anglii głosu węgierskiego, silnie odbija głos prasy rosyjskiej. Nic też dziwnego — Anglia i Austrya są jak się zdaje temi państwami, które nigdy nie znajdą łaski w oczach rosyjskich publicystów. Oto co pisze *Now. Wrem.*:

„Od czasu, gdy na czele ministeryum stanął lord Salisbury, cele polityki angielskiej skupiały się około przeszkodzenia takiemu przymierzu. Sławetna liga pokojowa, która zgrupowała środkowo-europejskie mocarstwa, zdawała się dyplomacyi konserwatywnej być kombinacyą poręczającą niemożliwość porozumienia niemiecko-rosyjskiego. Manifestowane zarówno w Wiedniu, jak i w Berlinie pragnienia wciągnięcia Anglii do ligi mocarstw środkowych, doprowadziło lorda Salisbury'ego do fałszywych wniosków co do roli, jaką może odegrać Anglia przy dłuższem utrzymaniu się ligi. Lord Salisbury grzecznie, ale stanowczo uchylił propozycyę przystąpienia do przymierza Niemiec, Austro-Węgier i Włoch, znajdował bowiem, że daleko pożyteczniejszem jest dla Anglii używanie tej ligi za broń dla interesów angielskich, niż krępowanie sobie swobody działania przez przystąpienie do ligi. Zdaje się, iż margrabia Salisbury myślał także iż Anglia jest tak dalece potrzebną państwom związkowym, że ostatnie będą całkiem zadowolone już z tego, że gabinet St.-James, nie biorąc na siebie żadnych zobowiązań, będzie wciąż oświadczał się z gotowością do unikania wszelkiego porozumienia z Francyą lub Rosyą. Berlin wszakże nie był zadowolonym z takiego postępowania rządu angielskiego, który nadto zdziałał wszystko, co zdziałanem być mogło do oburzenia na siebie Paryża i Petersburga.

„I oto teraz, gdy prawdopodobieństwo porozumienia rosyjsko-niemieckiego występuje znowu na horyzoncie politycznym, Anglia czuje się całkiem odosobnioną. Pozostaje jej tylko nadzieja zbliżenia się do Austro-Węgier i Włoch.

„Gabinet St.-James powinien był pojąć, że skoro wywołał niezadowolenie Francyi i Rosyi, rozdrażnił Berlin przez odmowę przystąpienia do ligi pokojowej, wszystkie jego nadzieje muszą się w proch obrócić. Gabinet ten nie może odgrywać roli przewodniej w losach Europy — gdyż przepuścił chwilę, w której zbliżenie pomiędzy Rosyą a Francyą postawiłoby Anglię na stanowisku równie silnem, jak to, które zajmowały niedawno Niemcy, stojące na czele troistego przymierza mocarstw środkowo-europejskich. Cele egoistyczne dyplomatów angielskich obozu konserwatywnego ujawnione zbyt otwarcie, obudziły jeno podejrzenia na kontynencie. Nawet takie konserwatywne organa prasy londyńskiej, jak *St. James Gazette* znajdują, że taki obrót rzeczy Anglia zawdzięcza nieumiejętnej polityce gabinetu brytańskiego. Gazeta przewiduje nawet, że Niemcy dążą obecnie do urządzenia swych spraw z pominięciem Anglii i jej interesów.

„Istotnie byłoby nawet bardzo dziwnem, gdyby po wypadkach z dni ostatnich Niemcy nie doszły do tego przekonania. Anglia w obecnej chwili nie ma niczyjej sympatyi. Nikt też nie potrzebuje jej poparcia, które nabywa się zwykle w sposób dość kosztowny. Odosobnienie, grożące teraz „królowej mórz“, jest następstwem dyplomatycznego programu lorda Salisbury, który zbiera jeno to, co sam zasiał na gruncie uporczywej nieprzyjaźni dla Rosyi.“

Królowa serbska Natalia.

Sprawa rozwodowa króla serbskiego Milana z królową Natalią skutkiem wielkiej niedyskrecyi królowy staje się coraz więcej rozgłośną bez nadziei zadowolenia jej miłości własnej, przeciwnie z narażeniem na utracenie tego uznania, jakiem jako kobieta na takiem stanowisku dotąd powszechnie się cieszyła.

Niechęć jej do króla spotęgowała się aż do zapamiętałej zawziętości politycznej, aż do zaślepienia, w którem straciła zmysł kobiecej delikatności i nie pojmuje, że ogłaszanie dokumentów, które tylko w jej rękach się znajdują, czyni z jej osoby bohaterkę zwyczajnej kroniczki sensacyjnej, niezdolną pojmować wysokiego wyjątkowego stanowiska, jakie jako królowa urzędownie zajmuje — i za które odpowiedzialną jest nie tylko wobec rodziny, ale i wobec całego narodu.

Wspomniane wyżej dokumenta zostały ogłoszone w dzienniku angielskim *Pall-Mall-Gazette*. Są to telegramy królowy do prezydenta gabinetu serbskiego i do metropolity, oraz odpowiedzi.

Pierwszy telegram z dnia 25 czerwca do prezydenta gabinetu opiewa:

„Król uwiadamia mię, iż u naszego synodu stara się o rozwód ze mną. Proszę mi donieść, czy rada ministrów wie o tem“.

Odpowiedź Christica opiewa:

„Mam honor donieść, że król raczył uwiadomić swoje ministerstwo o swoim kroku“.

Telegram królowy do metropolity opiewa:

„Król pisze mi, że poczynił starania o przeprowadzenie rozwodu. Ani kanoniczne prawo, ani cywilne nie zezwalają na rozwód bez rzeczywistych powodów. A ponieważ w naszym wypadku nie znam żadnego, przeto nigdy nie zezwolę. Ufam w sprawiedliwość boską“.

Dalszy telegram jest znowu do prezydenta gabinetu:

„Czy ministerstwo wie o tem, że Protics bawił tu przez sześć dni, aby mię nakłonić do podpisania dokumentu nielegalnego? On twierdzi, iż ma dokument, podpisany przez Christicsa, Mijatovicsa i Bray'a (?), upoważniający go do wywiezienia stąd mego syna“.

Na to odpowiedział Christics:

„Mam honor donieść, że król z wiedzą ministerstwa powierzył Proticsowi misyę do przywiezienia królewicza do Belgradu. Protics ma do tego pełne urzędowe upoważnienie“.

Dnia 5 b. m. telegrafowała królowa do metropolity:

„Dzisiejsze dzienniki twierdzą, żem już rozwiedziona. Proszę uprzejmie uwiadomić mnie, jak rozwód może być orzeczony, skoro ja, królowa Natalia, jedna ze stron spornych, nie odebrałam dotąd żadnego wezwania. Dotąd nie mam w tej sprawie ani świstka papieru“.

Odpowiedź brzmi:

„Biskup z Niszu odpowie na tę depeszę“.

Po tej odpowiedzi telegrafowała dalej do metropolity:

„Donoszę wam, że biskupa z Niszu nie przyjmę, dopóki się nie dowiem, przed jakim sądem kościelnym została wniesioną skarga o rozwód. Nie mam zupełnie nic do wyrzucenia sobie, dlatego nie boję się światła i nie przyjmę nic tajnego. Niezapominajcie, że przy waszym wieku może być nie daleką godzina, kiedy będziecie musieli stanąć przed sędzią najwyższym; nie obciążajcie swej duszy nowym podłym grzechem“.

Odpowiedź brzmi:

„Skarga o rozwód została wniesioną do synodu, do władzy kompetentnej niezależnego serbskiego kościoła“.

Ostatni z ogłoszonych telegramów jest do metropolity i opiewa:

„Święty synod nie jest kompetentny do zajmowania się moim rozwodem. A ponieważ takie postępowanie sprzeciwia się ustawom krajowym, przeto protestuję stanowczo przeciw tej haniebnej niesprawiedliwości“.

Wspomniany w jednej z depesz biskup z Niszu Dymitr powrócił już do Belgradu, nie widząc się wcale z królową, bo ta nie dopuściła go do audyencyi. — Nie mogąc ustnie załatwić sprawy, która mu była powierzoną, zostawił opis swojej misyi, na co królowa odpowiedziała pisemnie

Jenerał Protics zaś pozostał jeszcze w Wiesbadenie, aby odebrać królewicza z pod opieki matki i odwieźć go do ojca do Belgradu.

Niektóre dzienniki serbskie donoszą, że królowa Natalia udała się o pomoc do cara. Doniesienie to zgadza się z niektóremi wiadomościami z Wiesbadenu. Z nich pokazuje się, że całe dotychczasowe niefortunne i zbyt głośne postępowanie królowej pochodzi z porady rosyjskiej.

Według dawniejszych pewnych wiadomości królowi Milanowi chodziło o to, aby ze względów politycznych królową trzymać przez kilka lat zdala od Serbii dla przeszkodzenia jej w ciągłych intrygach politycznych które podkopywały powagę króla i dążyły widocznie do strącenia go z tronu i do utworzenia rejencyi, w której ona byłaby kierowniczką. Aby dopiąć tego celu, król chciał zawrzeć z królową prawomocny układ separacyi, zostawić jej tytuł i znaczną pensyę, — niemniej prawo opieki nad synem jeszcze przez 4 i pół lat — pod tym jedynie warunkiem, by zamieszkała w Niemczech a syna wysyłała na wakacye do ojca do Belgradu.

Taki układ powinien był zadowolnić królowę, bo gwarantował jej prawa macierzyńskie i zaszczyty. Ona jednak nie chciała pozbyć się prawa powrotu i przebywania w kraju i dalszego intrygowania przeciw mężowi. Odrzucenie proponowanego układu i niedyskretne rozgłoszenie całej sprawy po dziennikach niemieckich doprowadziło do tego, że zamiast separacyi król żąda rozwodu.

Ostatnie wiadomości mówią, że synod biskupi w Serbii uznał się kompetentnym do wydania orzeczenia w tej sprawie, w której oprócz stosunków, należących do sfery domowego pożycia, ważną rolę odgrywają względy polityczne wielkiej doniosłości. Królowi Milanowi przyznają powszechnie nietylko racyę, ale uznają, że postępowanie jego było pełne względności i dyskrecyi.

Według najświeższych wiadomości królowa — jak się zdaje — przyszła do poznania, przekonawszy się, że protekcya rosyjska nie wiele jej pomoże, a władza miejscowa niemiecka może ewentualnie interweniować przy odebraniu królewicza z pod jej opieki — i skłania się do pewnych koncesyj.

Przegląd polityczny.

Kraków, 11 lipca.

Ze Lwowa donoszą do Wiednia, iż radca dworu Karasiński, który ma opracować projekt wykupna prawa propinacyi do przedłożenia go Sejmowi — został w tej sprawie powołany do Wiednia gdzie też już się udał.

Wczorajsza urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza odszczególnienia urzędników ministerstwa skarbu za zredagowanie i przeprowadzenie ustawy o opodatkowaniu spirytusu. Oprócz awansu p. Korytowskiego z radcy sekcyjnego na radcę ministeryalnego, szef sekcyi Baumgartner, znany autor ustawy o opodatkowaniu nafty, ten sam, o którym poseł Szczepanowski w pismach swych i mowach tak często wspomina, jako o prototypie biurokracyi fiskalnej austryackiej — otrzymał tytuł barona. Prócz tego trzech jeszcze urzędników ministerstwa skarbu otrzymało ordery.

Przed kilkoma dniami rozeszła się po dziennikach wiadomość, która gdyby się sprawdziła, byłaby ważną dla wewnętrznych stosunków węgierskich, zwłaszcza zaś pod względem ugrupowania stronnictw w kraju i w parlamencie. Donoszono mianowicie, iż nastąpiło zbliżenie i porozumienie między prezydentem ministrów Tiszą a posłem opozycyjnym Albertem hr. Appouyi'm, skutkiem czego Apponyi wszedłby do ministerstwa Tiszy. Zarazem nastąpiłaby częściowa fuzya stronnictw w ten sposób, iż większa część umiarkowanej opozycyi przeszłaby do stronnictwa liberalnego (rządowego). Byłoby to nowem, a bardzo znacznem wzmocnieniem gabinetu Tiszy. Obecnie wszakże piszą z Pesztu do *Polit. Corr.*, że wszelkie tego rodzaju doniesienia są bezpodstawne. „Ani jednostki ani też grupy parlamentarne nie wypowiedziały w tym kierunku swoich życzeń — ale coraz więcej staje się prawdopodobnem, że opozycya dochodzi do uznania bezskuteczności swego dotychczasowego zachowania się — do uznania, iż ono było błędnem. Czy opozycya wyprowadzi stąd naturalne konsekwencye, co tylko od niej zależy — nie wiadomo“. Z tonu tego doniesienia widoczna, że pochodzi ono ze sfer rządowych i istotnie nie wielka musi być nadzieja porozumienia, skoro tak z góry traktuje się opozycyę. Tenże sam korespondent donosi, że położenie skarbu węgierskiego jest coraz pomyślniejsze. Dochody miesiąca czerwca były znowu o 1·7 mil. wyższe niż w r. zeszłym, a pomimo bardzo znacznej dotacyi kas rządowych, jest obecnie więcej niż 8 milionów ulokowanych w różnych bankach. Spodziewają się przeto, że jeżeli nie zajdą nowe zawikłania, ministerstwo skarbu nie będzie zmuszone dla pokrycia potrzeb państwa odwoływać się do targu pieniężnego, pomimo, że rozporządzałoby ono w takim razie bardzo znacznym kredytem.

Onegdaj przejechał do Poznania pruski minister rolnictwa dr. Lucius. Minister przybył dla wzięcia udziału w obradach komisyi kolonizacyjnej, a wczoraj rozpoczął objazd dóbr, zakupionych przez komisyę.

Odjazd cesarza niemieckiego z Kiel nastąpi o jeden dzień później, niż początkowo projektowano, gdyż cesarz Wilhelm odpłynie z Kiel dopiero w niedzielę 15 b. m., a w Peterhofie będzie 20 b. m. *Indép. belge* obstaje przy swem doniesieniu, że powracając z Petersburga cesarz Wilhelm wraz z carem rosyjskim odwiedzą Kopenhagę.

Petersburski korespondent wiedeńskiej *Corr. de l'Est* pisze z powodu zamierzonego zjazdu monarchów:

„Prasa europejska przemawia takim tonem, jak gdyby sądziła, że po spotkaniu monarchów wszelkie nieporozumienie pomiędzy Berlinem a Petersburgiem natychmiast zniknie, gabinet rosyjski wyrazi swą wdzięczność dla Niemiec i sformułuje swe żądania w sprawie bułgarskiej, czego z taką niecierpliwością oczekują sprzymierzeńcy Niemiec. Ale sprawy tak szybko się nie załatwiają. Zapewne, że przywiązanie familijne, jakie cesarz Wilhelm okazuje naszemu monarsze zgodnie z ostatnią wolą swego dziada, a może i z własnej skłonności, ma wielkie i niezaprzeczalne znaczenie; ale nie zrywa to wcale przymierza austryacko-niemiecko-włoskiego, i bynajmniej nie usuwa tego niedogodnego a niezrozumiałego oporu, jaki zawsze spotyka Rosya na półwyspie bałkańskim. Wszystko zależeć będzie od tego, jaką propozycyę uczyni nam cesarz niemiecki: czy zechce on nie tylko poprzeć nasze interesa na wschodzie, ale czy też będziemy mogli użyć potężnego wpływu Niemiec do zmuszenia ich sprzymierzeńców, aby szanowali nasze interesa. Jeżeli tak, to będziemy zadowoleni. Wówczas będziemy mogli wystąpić z naszemi żądaniami; żądania te mamy z góry zredagowane, ale zakomunikujemy je w drodze dyplomatycznej tylko wówczas, gdy będziemy mieli pewność, że propozycye nasze będą przychylnie przyjęte w Wiedniu, Londynie i Rzymie. Przyjazd cesarza niemieckiego mógłby nam dać tę pewność. Tego się też spodziewamy, chociaż chcemy uniknąć zbyt optymistycznych przypuszczeń. Grubo się mylą ci, którzy sądzą, że ze strony Rosyi grozi największe niebezpieczeństwo pokojowi europejskiemu. My nie chcemy grozić nikomu, a widmo przymierza rosyjsko-francuskiego było wynalezionem tylko na wszelki wypadek. Ale prawdą jest, że chcemy odzyskać w Bułgaryi to stanowisko, jakie zajmowaliśmy tam po wojnie. *Status quo ante*, jaki zajmowaliśmy w Bułgaryi w chwili wstąpienia na tron ks. Aleksandra Battenberskiego, oto nasze żądanie. Byłoby to fatalnym błędem, gdyby w Berlinie lub w Wiedniu, w Londynie lub Rzymie myślano, że wznowienie przyjaznych stosunków pomiędzy Petersburgiem a Berlinem wpłynie na zmianę naszych wymagań. Nasza polityka na Bałkanach pozostanie wierną drodze wskazanej przez Opatrzność, i nikt nie jest w stanie jej zmienić. Nie jesteśmy bynajmniej nieprzyjaciołmi przymierza austryacko-niemiecko-włoskiego i radzi jesteśmy, gdy przymierze to służy sprawie pokoju; nie chcemy tylko, ażeby miało ono zagradzać drogę, jaką nie my, ale dzieje same nakreśliły naszej polityce wschodniej. My musimy bronić naszych praw na wschodzie, nawet wbrew naszej woli“.

Jest to najpoważniejszy głos rosyjski, jaki odezwał się w sprawie politycznego znaczenia zamierzonego zjazdu monarchów. A jednak i w tej korespondencyi przebija się uporczywie przekonanie, że Rosya nie może wyrzec się swej tradycyjnej polityki wschodniej. Pomimo to inne dzienniki rosyjskie widzą w tej korespondencyi umyślne osłabianie doniosłości gotujących się wypadków politycznych. Tak przynajmniej sądzi *Nowoje Wremia*, która utrzymuje, że „w Berlinie wiedzą doskonale, iż Rosya nie zgodzi się na żadne ustępstwa w kwestyi wschodniej, a więc gdyby cesarz niemiecki nie miał zamiaru popierać rosyjskiej polityki na wschodzie, nie byłby proponował spotkania z carem rosyjskim“.

Pewne koła socyalno-demokratyczne w Niemczech witają z zadowoleniem nowego ministra spraw wewnętrznych, p. Herrfurtha. I tak *Volkstribüne*, dziennik, który najostrzej zwracał się przeciwko ministrowi Puttkammerowi, pisze pomiędzy innemi tak:

„W ogóle pan Herrfurth podobno przewyższa stanowczo przeciętnych wyższych urzędników pruskich pod względem narodowo-ekonomicznego wykształcenia i temu to wykształceniu przypisać zapewne należy, że nowy minister spraw wewnętrznych jako przewodniczący państwowej komisyi do badania zażaleń, dotyczących wykonywania ustawy antisocyalistycznej, niektóre nadużycia niższych urzędników notorycznie znieść usiłował, a niekiedy i umiał.“

Nowy projekt niemieckiej ustawy o zabezpieczeniu robotników na starość i na przypadek niezdolności do pracy zawiera 144 paragrafów — Najkardynalniejsza zmiana polega w tem, że zamiast spółek zarobkowych związki komunalne stać się mają władzami asekuracyjnemi w taki sam sposób, jak przy ustawie dotyczącej zabezpieczenia robotników rolnych. Składki robotników wynosić mają tygodniowo dla mężczyzn 21 fen., dla kobiet zaś 14 fen. Renty na starość od 70 roku życia unormowano dla mężczyzn na 120 mr., a dla kobiet na 80 mr. rocznie. Jeżli zaś wcześniej okaże się niezdolność zarobkowania, natomiast zamiast renty na starość, udzielaną będzie tak zwana renta dla inwalidów. Ostatnia ma się normować według liczby lat składkowania, tak że najniższa stopa 120 marek w pierwszych 15 latach wzrastałaby rocznie o 2 marki, w następnych 20 latach o 3 marki, a później o 4 marki, aż do maksimum 250 marek. Prawo do renty takiej zyskuje się po upływie 5 lat składkowania, gdy tymczasem prawo do pobierania „renty dla podeszłego wieku“ dopiero po 30 latach płacenia składek. Osoby, które w chwili uprawomocnienia ustawy rok 40 życia skończyły, rentę starości pobierać będą mogły, jeźli przed 70 rokiem życia przez trzy lata faktycznie zatrudnione były w interesie, podlegającym asekuracyi.

Boulanger w swej podróży agitacyjnej po Bretanii w podobnym duchu, jak na bankiecie w Rennes przemawiał także w St. Servan i krótko w St. Malo. Wszędzie wzywał do oświadczenia się przeciw teraźniejszej Izbie — a za rewizyą konstytucyi. Przytem dodał, że ma pewną otuchę, iż do przyszłego roku będzie mu wróconą szpada jeneralska — że więc powróci do służby czynnej.

W Izbie poselskiej prawica odroczyła po raz drugi w poniedziałek wniesienie interpelacyi o skonfiskowanie listu hr. Paryża do merów.

Przed kilku dniami — jak wiadomo — Izba poselska zajęta była rozprawą nad interpelacyą Flourensa o usunięcie urzędnika sądowego w Carcassone. Po głosowaniu nad ufnością czy też naganą dla rządu oznajmił prezydent Izby Méline, że 326 posłów oświadczyło się za wyrażeniem zaufania do rządu. Przy dokładniejszem obliczeniu pokazało się, że owa poważna liczba stopniała do 270. Poseł z opozycyi Dugué de la Fauc 0nnerie zażądał od prezydenta wyjaśnienia. Prezydent nie ukrywając bynajmniej istotnego stanu rzeczy oświadczył, iż są posłowie, którzy w sprawach ważnych nie mają skrupułów rzucać do urny po dwie a nawet trzy kartki. Takich podwójnych kartek było przy tem głosowaniu 59.

Takie postępowanie było dotąd w pałacu Izby poselskiej głośną tajemnicą. Manewra podobne doznawały jednak korektury. Dlatego prezydent rozgłoszenie tej sprawy uważa za rodzaj szykany.

Mimo tej uwagi nie źle się stało że sprawa została rozgłoszoną; zapobiegnie to nadużyciom

W Belgii przy ostatnich wyborach do Izby poselskiej stronnictwo konserwatywne odniosło wielkie zwycięstwo; liberalni zostali w mniejszości, a sami zawinili przez niezgodę, a więcej przez to, że ich liberalizm nie miał nic wspólnego z postępem demokratycznym Z tego powodu stronnictwa liberalne nie cieszyły się — ani się cieszą zaufaniem w szerokich kołach mieszkańców. Aby zdobyć szersze zaufanie t zw. liberalni przemawiają teraz za rozmaitemi reformami. Żądają mianowicie powszechnej służby wojskowej, obowiązkowego nauczania w szkołach, rozszerzenia prawa wyborczego i szerokich reform socyalnych, o czem wcale nie pamiętali, kiedy byli u steru rządu.

Sprawa sporna o Bregowę między Bułgaryą a Serbią została stanowczo załatwioną; przeto rozwiązała się komisya serbsko-bułgarska. Bregowa dostała się w posiadanie Serbii.

Pobudką porwania pięciu ludzi na dworcu w Bellonie niedaleko Filipopola przez silną bandę rozbójników była chęć otrzymania znacznego okupu. Wojsko na pierwszą wiadomość o wypadku wyruszyło na ściganie bandy, która cofnęła się w lesiste góry. Ajenci konsularni doradzili rządowi bułgarskiemu ostrożność w ściganiu, aby uprowadzonych nie narażać na wielkie przykrości lub może śmierć. Rozpoczęły się prywatne układy o wykupienie uprowadzonych.

W parlamencie angielskim, w Izbie gmin na porządku dziennym była rozprawa o dyetach dla posłów. — P. Fenwick ze stronnictwa liberalnego (niegdyś prosty robotnik w kopalniach), postawił wniosek do rezolucyi, wzywającej rząd, aby się zastanowił nad sprawą dyet dla posłów, odwołując się do tego, że dawniej w Anglii było wynagrodzenie za pracę w parlamencie, a w parlamentach na kontynencie dyety są prawie wszędzie. W tym duchu przemawiało jeszcze kilku posłów. Reprezentant rządu oświadczył się przeciw temu najpierw przez wzgląd na budżet, dalej dlatego, że i dawniej nie skarb państwa, lecz okręgi wyborcze dawały swoim posłom wynagrodzenie, z czego wynikało niejednokrotnie, iż niektóre małe okręgi wolały wcale nie wybierać, niż narażać się na wydatki. Po kolei przemawiał za dyetami Gladstone, wreszcie minister spraw wewnętrznych użył argumentu, że opłacanie dyet członkom Izby ubliżałoby powadze parlamentu.

Wniosek upadł 192 głosami przeciw 135.

W Izbie lordów odczytano telegram, zawiadamiający o wybuchu zaburzeń w kraju Zulusów w południowo-wschodniej Afryce. Reprezentant rządowy ma nadzieję, iż powiedzie się stłumić rozruchy z pomocą tych wojsk, jakie chwilowo pod ręką ma gubernator miejscowy. Na czele tego ruchu stoi syn głośnego niegdyś króla Cetowayi.

Kronika.

Kraków, 11 lipca.

Posiedzenie Rady powiatowej krakowskiej odbędzie się 20 bm. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z czynności Wydziału za II kwartał br. 2) Sprawozdanie delegata do Rady szkolnej okręgu zamiejskiego za czas od 1 kwietnia do 1 lipca br. 3) Wnioski Wydziału o uchwalenie kredytu dodatkowego na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych. 4) Dalsze wnioski Wydziału.

W sali obrad Rady miejskiej jutro i w piątek wystawione będą przedmioty i plany urządzeń sanitarnych gminy m. Krakowa, które odesłane zostaną na wystawę higieniczną we Lwowie. Przedmioty te, jak na zeszłoroczną wystawę w Warszawie, powiezie dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski.

Dożywotnie wsparcie. Marszałek krajowy jako zastępca kuratora fundacyi ś. p. Pelagii Russanowskiej nadał opróżnione przez zgon dożywotnika śp. Piotra Przysieckiego wsparcie dożywotnie z tej fundacyi w kwocie 300 złr. rocznie p. Michałowi Zaleskiemu, b. oficerowi wojsk polskich, w Paryżu zamieszkałemu.

Z uniwersytetu. Pp. Cyryl Dolnicki, rodem z Chylczyc, i Feliks Lic, rodem z Wysoki w Galicyi, otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich; zaś p Juliusz Aleksandrowicz, rodem z Jordanowa w Galicyi, stopień doktora praw.

P. Jozef Spiss, nowy inspektor szkolny okręgowy dla powiatów krakowskiego i wielickiego, objął urzędowanie. P. Spiss był dotychczas inspektorem szkół w Sokalu.

Z teatru. Pani Zimajer wystąpi w operetce lwowskiej tylko jeszcze kilka razy na naszej scenie, gdyż z dniem 1 sierpnia rozpoczyna swój urlop. Od sierpnia zaś rozpocznie szereg występów panna Praun, dobrze znana naszej publiczności.

Na ulicy Floryańskiej, jako pierwszorzędnej, dom Nr. 10 domaga się odrestaurowania z frontu, gdyż zbyt niemile wpadają w oczy zamazane szczególnie około okien mury.

Zmarli. Elżbieta z Radlingerów Cyfrowiczowa, matka profesora i sekretarza uniwersytetu, zmarła onegdaj w Krakowie w 74 roku życia.

Wydawana w Warszawie *Gazeta Polska* otrzymała telegraficzną wiadomość o śmierci głośnego inżyniera Polaka, Stanisława Janickiego, współpracownika Lessepsa przy budowie kanału Suezkiego.

W Szaflarach dnia 7 b m. odbył się przy licznym udziale ludności wspólny pogrzeb nieszczęśliwych ofiar wypadku, spowodowanego pęknięciem granatu. W pochodzie pogrzebowym brali udział także oficerowie i żołnierze stacyonującego w Nowymtargu 7 batalionu artyleryi wałowej. Przed ułożeniem zwłok do grobów przemówił do zgromadzonych na cmentarzu miejscowy proboszcz, podnosząc skutki lekceważenia tylekrotnie udzielanych ludności przestróg.

Do Krynicy wyjechało wczoraj towarzystwo dramatyczne lwowskie.

Z Warszawy. *Kuryer Warszawski* pisze: Donosiliśmy przed kilkoma dniami w osobnym artykule o projekcie założenia w mieście naszem fabryki zegarków kieszonkowych. Owóż projekt ów ma być wkrótce urzeczywistniony. Od właściciela jednej z większych fabryk w Genewie kupiono maszyny i narzędzia, które będą przewiezione do Warszawy. Ponieważ nie znaleziono odpowiedniego lokalu na pomieszczenie fabryki, przeto jeszcze w tym roku rozpocznie się budowa dwupiętrowego domu fabrycznego. Wartość fabryki, przenieść się mającej z Szwajcaryi do Warszawy, ocenioną jest na 200.000 fr., budowa zaś gmachu kosztować ma 80.000 rs. Kapitał ma być zebrany drogą sprzedaży akcyj. Ustawa Towarzystwa akcyjnego wkrótce będzie ogłoszona drukiem. Akcya kosztować ma 5000 rs. Projektodawcy mają nadzieję, że fabryka rozpocznie swe czynności w maju roku przyszłego Maistrowie specyalni do fabrykacyi zegarków sprowadzeni będą ze Szwajcaryi, do pomocy zaś będą użyci robotnicy tutejsi. Budynek pomieścić będzie mógł 500 robotników, z uwzględnieniem miejsc na ustawienie maszyn i warsztatów, oraz lokalu dla dyrekcyi fabryki.

W Poznaniu ma powstać pismo specyalne, medycynie poświęcone. Wielu lekarzy otrzymało zaproszenie do współpracownictwa.

W Monachium na wystawie międzynarodowej sztuk pięknych, otwartej z początkiem zeszłego miesiąca, znajduje się przeszło 3.200 dzieł artystów wszystkich krajów. Z Polaków są prace: Matejki, Siemiradzkiego, Brandta, Czachórskiego, Eismonda, Wywiórskiego, Jasińskiego, Kleczyńskiego, Kowalskiego, Ryszkiewicza, Swieszewskiego, Szernera, Szymanowskiego. Oprócz wymienionych podaje katalog nazwiska trzech artystek polskich, których prace przyjęto na wystawę. Należą do nich panny: Bilińska, Dulembianka i Olga Boznańska

W Paryżu dnia 14 b. m. odbędzie się odsłonięcie pomnika Gambetty. Pomnik stoi pomiędzy dwoma skwerami w Luwrze, na linii frontowej pawilonu Mollien i Turgot; wysokość jego wynosi 24 metry. U szczytu pomnika umieszczona jest grupa bronzowa, „demokracya tryumfująca“, *alias* dziewica w czapce frygijskiej na lwie skrzydlatym. W jednej ręce trzyma dziewica błyskawicę, w drugiej tablicę z napisem: *„Déclaration des droits de l'homme et du citoyen“*. Średnia grupa główna wyobraża w symbolicznych figurach „obronę narodową“, której przywódzcą jest Gambetta w zapiętym surducie i płaszczu zarzuconym na ramiona. Obok Gambetty umieszczone są różne typy narodowe, pomiędzy któremi przedewszystkiem zwraca uwagę weteran, obejmujący silną dłonią rękojeść złamanego miecza. Ze wszystkich stron znajdują się na pomniku tablice z napisami patryotycznemi. Pomnik, którego koszta wynoszą 355.000 franków, wykonany został przez architekta Boileau i rzeźbiarza Aubégo, którego córka pozowała do figury dziewicy, umieszczonej na szczycie pomnika.

Rossi o p. Zimajer. W drukujących się obecnie w *Wieku* pamiętnikach znakomitego tragika Ernesta Rossi znajdujemy następujący ustęp o pani Adolfinie Zimajer i artystach teatru lwowskiego:

„Artyści sceny lwowskiej byli dla mnie tak gościnni i uprzejmi, jak gdyby starali się współzawodniczyć z warszawskimi i udowodnić zarazem, że wszyscy aktorowie polscy są dobrymi artystami i dobrymi ludźmi. Tutaj spotkałem wielce utalentowaną, pełną humoru i dowcipu artystkę, panią Zimajer, którą poznałem już dawniej w Warszawie. Opuściła scenę warszawską, gdzie występowała w komedyach i tutaj poświęciła się operetce. Według mnie może niezupełnie słusznie postąpiła. Wolałem ją, kiedy odtwarzała role komiczne w Warszawie Swoją drogą wyznać muszę, że jest-to talent rzeczywisty, dużo życia, dużo wdzięku i wytworności, powściągliwa przytem poprawność — oto główne zalety talentu pani Zimajer O zaletach tych dowiedziano się i przekonano w Berlinie, albowiem słyszę, że obecnie pani Zimajer śpiewa tam w języku niemieckim i rozlazłych berlińczyków do zachwytu doprowadza. Pobyt mój we Lwowie (w 1878 r.) był krótki, trwał mało co więcej nad tydzień; mam jednak bardzo miłe po nim wspomnienia, a jedno prawdziwie zaszczytne: artyści sceny lwowskiej wyprawili mi na pożegnanie bankiet koleżeński“.

Włoski artysta z prawdziwą uprzejmością odwdzięcza się za doznaną gościnność.

Podziurawione szyby. Fabrykanci paryscy, bracia Appert, wyrabiają obecnie szyby do okien, zaopatrzone w tak drobne dziurki, że przepuszczając nieustannie świeże powietrze, nie powodują jednak przeciągów. Szyby te zastępują znakomicie wszelkie wentylatory. Umieszczając zaś dwie podobne szyby, jednę na drugiej, za pomocą przesunięcia, jedną zakrywa się otworki w drugiej i w ten sposób znów

można przerywać dobrowolnie wietrzenie pokoju Fabrykanci otrzymali patent na swój wynalazek.

Człowiek bez pieniędzy. W demokratycznej Ameryce jest królem wszechwładnym i często despotycznym pieniądz. Warto posłuchać, co wolni Amerykanie mówią o ludziach pozbawionych tej mamony i „chimery“:

„Człowiek bez pieniędzy — woła amerykański *Głos wolny*, który ma wypisaną dewizę: „przez oświatę do wolności“, — jest to ciało bez duszy, jest trupem chodzącym, widmem obrzydliwem. Jego spotkanie jest żebrzące, jego obcowanie nudne, jego obecność ciężarem, gdy chce kogo odwiedzić, nie znajduje go w domu. Skoro otworzy usta, zdaje się, iż chce żądać pieniędzy. Jeżeli żartuje, jest niezgrabnym; opowiadając co, jest niesmacznym. Gdy się okaże poważnym, posądzają go o próżność; przybiera postać skromną, mają go za podłego. Potrzeba budzi go rano, samotność oczekuje go wieczór, a nędza towarzyszy mu wszędzie. Kobiety powiadają, że ma najgorszą figurę; mężczyźni, że słychać od niego jakieś zapowietrzenie. Kupcy mu nic na kredyt nie dają. Biedak ten żył, nic nie używszy; umiera bez pożałowania, grzebią go z litości“.

I to wszystko w demokratycznem piśmie amerykańskiem nie jest humorystyką, lecz niby filozoficznym poglądem!

Przeniesienia. Minister i kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł adjunkta sądu powiatowego, Stanisława Nenyczka, z Dąbrowy do Rozwadowa, przydzielając go do służby w prokuratoryi państwa w Tarnowie

Składki. Na cele wydawnictwa pism katolickich polskich na Górnym Śląsku złożyli: hr. Stanisław Tarnowski 20 złr., dyrektor Slęk 5 złr.

Repertoar teatralny.

We czwartek 12 lipca: Po raz pierwszy „Błazen królewski“ operetka w 3 aktach Müllera.

W sobotę 14 lipca: Po raz drugi „Błazen królewski“, operetka w 3 aktach Müllera.

W niedzielę 15 lipca: „Książątko“, operetka w 3 aktach Lecoqua.

Echa kąpielowe.

Ze zdrojowisk krajowych nadchodzą dość pomyślne wiadomości. Cyfra osób przybywających na kuracyę jest w br. stanowczo wszędzie wyższą, aniżeli w roku ubiegłym. Wśród przybywających jest znaczna liczba osób z Królestwa Polskiego, na co prawdopodobnie wpłynęło podniesienie się kursu rubla i uciszenie wojennych alarmów. Między 15 a 20 bm. rozpoczynają się w zdrojowiskach naszych tak zwane sezony „złote“ — a przynajmniej główne, i na ten czas spodziewają się wszędzie licznego zjazdu. Wnosząc z zamówień na mieszkania, nadzieje te nie będą płonne Nieustalona dotychczas pogoda powstrzymuje także wiele osób od wyjazdu, zdaje się wszakże, iż i ona niezadługo zacznie sprzyjać napływowi gości kąpielowych

W Krynicy według doniesień miejscowego tygodnika, napływ gości kąpielowych coraz liczniejszy, każe się spodziewać, iż w tym roku dojdzie do cyfry 4000 osób po ukończonym sezonie kąpielowym, jak to było w r. 1886. Lista gości kąpielowych wykazuje cyfrę 1307 osób, które przybyły do 5 bm. W porównaniu z cyfrą przeszłoroczną, wykazaną o tym samym czasie, pokazuje się, iż bawi tu obecnie o 230 osób więcej, niż w roku przeszłym o tej samej porze. W zakładzie hydropatycznym jest tego roku znaczny napływ leczących się, w porównaniu z rokiem przeszłym, gdyż o tej samej porze było blisko o połowę mniej pacyentów. Kasyno, jakie mają hydropaci w zakładzie i wspólna restauracya, łączą razem całe towarzystwo, a przyjemności życia kąpielowego każą im zapomnieć, iż są w zakładzie kuracyjnym.

W miejscowym kościółku zakładowym odbył się niedawno akt chrztu syna wójta cyganów węgierskich, którzy stanęli taborem na parę dni we wsi Krynicy w kilka wozów. Młodego syna wójtowego trzymał do chrztu również wójt krynicki p. inżynier Bronisław Babel z panną Felicyą Nitribitt, w asystencyi wójta cyganów, podwójciego i kilku cyganek w malowniczych strojach. Naczelnicy cyganów, w bogato srebrnemi monetami zdobnych ubiorach, dzierżyli w ręku jako oznaki ich godności wysokie laski również srebrem okute. Synowi wójta cyganów dano na chrzestne imię Bronisław, na wyraźne żądanie ojca dziecka.

W Żegiestowie do 5 bm. bawiło razem osób 242. Sezon kąpielowy zapowiada się świetnie, wśród gości bowiem znajduje się liczne grono osób z Królestwa, które posiadają dar ożywienia i utrzymania miłej harmonii w życiu towarzyskiem. Z osób znanych powszechnie bawią tu mecenasostwo Krausharowie z Warszawy, redaktor i wydawca Lewenthal z małżonką, p. Jan Ptaszycki z Petersburga — i z Krakowa pp. Armatowicze, p. Serwatowska przełożona pensyonatu itd.

W Iwoniczu cyfra gości dosięga 800 osób, tj. blisko o 200 więcej niż w roku ubiegłym o tej porze. Do szpitalika pod wezwaniem św. Zofii przywieziono ze Lwowa 12 dzieci pod dozorem p. Anieli Śliwińskiej. Uczestnicy zjazdu lekarzy i przyrodników polskich przybędą tu dla zwidzenia zakładu.

Dział ekonomiczny.

Konkurs na dostawę drzewa na potrzeby wojskowe sposobem dzierżawy (arendowania) został właśnie rozpisany.

Dzień	Stacya urzędu	Stacya dzierżaw.	drzewa twardego miesięcznie metrów kubicznych w lecie	w zimie
18 lipca	Tarnów	Tarnów	50	180
		N. Sącz	15	65
20 lipca	Kraków	Wadowice	15	65
		Chrzanów	6	20
		Kęty	6	20
		Wieliczka	6	20
		Niepołomice	6	20
		Bochnia	6	20
		Kobierzyn	30	100
		Przegorzały	6	20
23 lipca	Rzeszów	Rzeszów	85	250
		Głogów	3	16
		Kolbuszowa	16	32
		Trzęsówka	3	20
		Sędziszów	3	20
		Ropczyce	6	15
		Dębica	12	50
25 lipca	Jarosław	Jarosław	230	790
		Przeworsk	5	25
		Łańcut	28	125
		Radymno	25	110
		Żołynia	5	25
		Żuków	10	50
27 lipca	Przemyśl	Sambor	40	120
		Sanok	25	70
		Krakowiec	6	18
		Drohobycz	3	9

Oprócz tego dla Nowego Targu odbędzie się dn. 20 bm. w Tarnowie w kancelaryi zaopatrzenia wojska konkurs na dostawę wojsku drzewa miękkiego na lato 15 metrów kub., na zimę 1 metr miesięcznie i dla Tarnowa samego oprócz twardego drzewa jeszcze po 80 metr. kub drzewa miękkiego co miesiąc przez lato i zimę.

Oprócz wymienionych ilości każdy dzierżawiący dostawca obowiązany jest po cenach umówionych dostarczyć większą ilość aż do 25 prct. dla wojska stojącego załogą, dla zakładów wojskowych, dla obrony krajowej lub poszczególnych osób wojskowych, — dalej w razie ćwiczeń wojskowych dla powołanych pod broń urlopników, rezerwistów i dla obrony krajowej, wreszcie zaspokoić wszelkie nieprzewidziane, ale później dozwolone potrzeby.

Obowiązek dostawy trwa do 31 sierpnia roku 1889.

Bliższe warunki można przejrzeć w kancelaryach magazynowych wojskowych w Krakowie, Przemyślu, Jarosławiu, Tarnowie i Rzeszowie. Tam można nabyć broszurę o warunkach dostawy, oraz dostać blankiety na oferty.

W krajowej niższej szkole rolniczej w Kobiernicach zakończono rok szkolny egzaminem głównym, który się odbył w dniu 2 i 3 bm Z 11 uczniów, którzy ukończyli II rok nauki i za dojrzałych uznanymi zostali, część udała się na gospodarstwa rodzicielskie, część zaś wstąpiła w służbę w większych majątkach ziemskich, tak, że wszyscy od chwili opuszczenia zakładu mają byt zabezpieczony.

Zgłoszenia się nowych uczniów przyjmuje dyrekcya krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach ost. poczta Kozy (powiat Biała) do 15 sierpnia br. i zawiadamia interesowanych, że uczeń mający chęć wstąpienia do wspomnionej szkoły, winien wykazać, że ukończył najmniej 16 rok życia, że ukończył z dobrym postępem szkołę ludową, wreszcie przedłożyć świadectwo moralności i zdrowia.

Opłata roczna za całkowite utrzymanie w zakładzie przez 1 rok wynosi 150 złr

Synowie ubogich rodziców, którzy w ciągu swego pobytu w szkole wykażą się wzorową pilnością i chwalebnem zachowaniem się, jakoteż bardzo dobrym postępem w naukach, będą mogli być utrzymywani kosztem funduszu krajowego. Podania w tym kierunku należy wnosić do Wydziału krajowego we Lwowie za pośrednictwem dyrekcyi krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach.

Z dyrekcyi poczt i telegrafów. Stacye kolei lokalnej z Bielska do Kalwaryi, a mianowicie: Biała, Kozy, Kęty, Andrychów i Wadowice otwarte zostały dnia 9 bm. dla powszechnej korespondencyi telegraficznej z ograniczoną służbą dzienną.

Stacya Kalwarya Zebrzydowska otwartą zostanie później.

Walne Zgromadzenie członków Tow. leśnego. Tegoroczne Walne Zgromadzenie galicyjskiego Tow. leśnego odbędzie się w Kołomyi w dniach 20, 21 i 22 sierpnia 1888 r.

Aby Wydział Tow. był w stanie poczynić wcześnie swoje zarządzenia, uprasza P. T. członków Towarzystwa, ażeby o swojem uczestnictwie w Walnem Zgromadzeniu zawiadomić raczyli Wydział najpóźniej do 30 lipca b. r.

Gdy do uzyskania zniżenia ceny jazdy na kolejach, jak w ogóle do udziału w Walnem Zgromadzeniu, potrzebna jest karta legitymacyjna na r. 1888, zechcą przeto P. T. członkowie Towarzystwa postarać się wcześnie o nią.

Jeżeliby który z P. T. członków życzył sobie mieć jaki odczyt lub rozprawę na Walnem Zgromadzeniu, lub przedłożyć tam chciał jaki wniosek samoistny, zechce o tem zawiadomić Wydział najdalej do 20 lipca b. r.

Pp. delegatów Towarzystwa uprasza Wydział Tow. o nadesłanie spostrzeżeń w dziedzinie gospodarstwa lasowego.

Przedsiębiorcy kaukazcy (Wł. Zbyszewski i Sp.), którzy otrzymali koncesyę na budowę kaukazkiego naftociągu, obowiązani są zebrać potrzebny na to kapitał przed 14 lipca b. r. pod groźbą utraty koncesyi. Tymczasem, jak donosi *Now. Wremia*, poszukiwania kapitału nie zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem ani we Francyi, ani w Anglii. Przedsiębiorcy zamierzają więc prosić o odłożenie terminu. W związku z tem pozostaje przyjazd do Petersburga przedstawicieli Towarzystwa „Standart oil Company“, w ręku którego znajduje się cały przemysł i handel naftowy w Ameryce. Podobno kompania ta ma zamiar rozciągnąć swą działalność i na kaukazkie źródła naftowe.

Finanse Rosyi. Dochody zwyczajne skarbu rosyjskiego w czasie od dnia 1 stycznia do 1 kwietnia r. b. wynosiły 173,726.000 rs. i w porównaniu z dochodami, pobranemi w tym samym czasie r. 1887 były o 6,499.000 rs. większe. Jeżeli do sumy powyższej dodamy dochody z zaległości lat poprzednich i wpływy *a conto* przyszłego budżetu, to w pierwszym kwartale r. b wpłynęło do skarbu rs. 189.547.000, a w takim razie dochód w tymże okresie czasu wykazuje plus tylko w sumie 2,555 000 rs. Dochody skarbu rosyjskiego wynosiły w pierwszym kwartale w tysiącach:

w r.	1888	1887	1886	1885
ogółem	189.547	187.192	163.546	175.814

Co się tyczy roku bieżącego, to dochody skarbu powiększyły się w rubrykach: obowiązkowe wpłaty towarzystw kolejowych o 20,181.000 rs., dochody z ceł o 3,101.000 rs., z domen o 1,357.000 rs., wykup włościan dawnych poddanych o 905.000 rs., podatek od tytoniu o 678.000 rs., podatek gruntowy i osobisty o 260.000 rs. Podatek od nafty przyniósł 1,192.000 rs Zmniejszyły się natomiast dochody różne o 12,304.000 rs., z podatku od cukru o 4,132.000 rs. od napojów spirytusowych o 2,807.000 rs. Zmniejszenie się dochodów różnych odpowiada wprawdzie wysokości nadwyżek, jakie rosyjski bank państwa uzyskał na różnych operacyach handlowych w latach 1883, 1884 i 1885 i jakie były przewidziane w budżecie na rok 1887. Zmniejszenie dochodów z podatku od trunków tłomaczyć można tem, że w budżecie na rok 1887 figurowała suma 7,188.000 rs., która powinna była być policzoną dopiero na rachunek r. 1888.

Wydatki skarbu rosyjskiego wynosiły w pierwszym kwartale ogółem w tysiącach:

w r. 1888	1887	1886	1885
193.809	192.672	193.103	174.747

Rozpadają się zaś na pozycye następujące: Zapłacono na

w r.	pożyczki państwowe	obligacye kolejowe	wykupno	administr. państwa
	rubli w tysiącach:			
1888	33.668	5.025	7.226	147.890
1887	32.365	4.786	7.750	147.621
1886	31.171	5.824	8.384	147.725

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*). Kraków, dn. 10 lipca.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·25	7·60
Żyto	5·40	5·70
Jęczmień	5·30	6·—
Owies	—·—	5·40
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	7·—	10·—
Jagły	11·—	14·—
Ziemniaki (hektolitr)	2·—	2·20
Siano nowe	—·—	2·30
Słoma	—·—	2·10
Jaja (za kopę)	1·10	1·20
Masło (za garniec)	2·50	3·—
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt	—·—	56·—
Okowita „ 80 „ „ „	—·—	53·—

Telegramy „Nowej Reformy“

Lwów, 11 lipca. Starszy radca Magistratu p. Strzelbicki czyni dalsze usiłowania, aby zapobiedz możliwym złym skutkom zmowy towarzyszy piekarskich. Udał się w tym celu wczoraj do lasu lisienickiego, gdzie towarzysze należący do zmowy biwakują, i przestrzegał ich przed smutnemi następstwami dalszego pozostania ich w lesie. Wszelkie jednak perswazye okazały się płonnemi. Towarzysze zdeterminowani są do ostateczności. Zażądali, aby majstrowie podpisali oświadczenie, iż zgadzają się na ich żądania, i żeby odpowiedni dokument złożyli w magistracie. Pomimo, że dyrektor policyi oznaczył był ostateczny termin ustąpienia strejkujących z lasu na wczoraj godz. 6 wieczór — udało się p. radcy Strzelbickiemu, który chce koniecznie zapobiedz użyciu siły ze strony policyi — skłonić dyrektora policyi do przedłużenia tego terminu do czwartku. We czwartek zwołuje szan. radca znowu wszystkich majstrów piekarskich i zaproponuje im dalsze ustępstwa dla uniknięcia obopólnych szkód i dla zapobieżenia zajściom gwałtownym.

Wiedeń, 11 lipca. Pułk piechoty Nr. 90 odjechał wczoraj do Jarosławia. Przy wyjściu pułku z koszar rozlegały się okrzyki tysiącznego tłumu, który zebrał się tak licznie, że tamował ruch tramwayów. Na dworzec przybyli generałowie Koenig, Rodakowski, Kaiffel, mnóstwo oficerów i publiczności.

Wiedeń, 11 lipca. W kołach należących do zarządu pierwszej węgiersko-galicyjskiej (Łupkowskiej) kolei twierdzą, że przed rokiem 1906 kolej nie jest obowiązaną do zwrotu skarbowi państwa żadnych zaliczek subwencyjnych, tak iż obecnie nie należy się obawiać zredukowania kuponu. W tych samych kołach panuje przekonanie, że rząd węgierski ani obecnie ani w przyszłości nie zajmie stanowiska niekorzystnego dla akcyonaryuszów.

Wiedeń, 11 lipca. Urzędowa *Wiener Ztg* ogłasza ustawy uchwalone przez delegacye dla spraw wspólnych. Bukowiński marszałek krajowy Aleksander Wasilko-Serecki mianowany został tajnym radcą prof. Józef Szpilmann — zwyczajnym profesorem szkoły weterynarskiej we Lwowie.

Wiedeń, 11 lipca. Wyborcy Schönerera postanowili wybrać go ponownie pomimo tego, że skutkiem sądowego wyroku stracił on prawo wyborcze.

Belgrad, 11 lipca. Sprawa rozwodowa była przedmiotem rokowań dyplomatycznych pomiędzy Serbią, a Niemcami. Niemcy podjęły się czuwać nad królową Natalią aż do ukończenia procesu i ewentualnie obiecały pomoc przy odebraniu królewicza.

Belgrad 11 lipca. Królowa Natalia zaręczyła słowem honoru, że nie opuści Wiesbadenu przed roztrzygnięciem procesu rozwodowego. Wczoraj młody królewicz bawił się z dziećmi na balkonie, królowa ukazała się w oknie, publiczność witała ją z wielkiem uszanowaniem.

Berlin, 11 lipca. Bismark rozkazał zawiadomić królowę Natalię, że cesarz Wilhelm życzy sobie, aby królowa nie stawiała przeszkód szczerym chęciom Milana dojścia do zgodnego ułożenia sprawy. Gdy zawiadomienie to nie osiągnęło skutku, kazał Bismark zawiadomić królowę, że książę następca tronu musi być wydany Proticsowi.

Prezydent policyi w Wiesbadenie, który miał wykonać to polecenie, wyraził nadzieję, że królowa nie zmusi do użycia siły.

Królowa jednak wczoraj wieczór oświadczyła, że nie wyda księcia. Wypiera ona się stanowczo tego, żeby w listach do księżniczki Urusow w Medyolanie zajmowała się polityką. Twierdzi, że Milan dlatego chce się rozwieść, aby tam swobodniej oddawać się rozpuście. Ufa jednak ludowi serbskiemu i sprawiedliwości Boga, który króla ukarze.

Berlin, 11 lipca. Ponieważ we wszystkich sferach politycznych jest dobrze wiadomem, że istniejące stosunki Niemiec do Austro-Węgier uważane są w Niemczech za warunek bezpieczeństwa cesarstwa niemieckiego, przeto wykluczonem jest przypuszczenie, aby ze strony Rosyi pokuszono się o wprowadzenie jakiejkolwiek zmiany do stosunków politycznych pomiędzy Niemcami, a ich najbliższemi sprzymierzeńcami

Sofia, 11 lipca. Porwani przez rozbójników telegrafowali do tutejszych agentów dyplomatycznych greckiego i austryackiego, że rozbójnicy obchodzą się z nimi dobrze, porwani proszą, aby pierwej pomyślano o ich uwolnieniu a wówczas dopiero o ściganiu rozbójników. Wysokość żądanego wykupu nie jest wiadomą.

Kostantynopol, 11 lipca. Dyplomatyczni reprezentanci Niemiec, Austryi, Anglii i Włoch poczynili odpowiednie kroki dyplomatyczne u Porty w celu przypomnienia jej, iż koniecznem jest szybkie otwarcie ruchu na całej międzynarodowej linii kolejowej aż do Konstantynopola.

Wiedeń, 6 lipca. (Sprawozdanie giełdowe o godz. 1 w połud.) Akcye banku kredytowego 310·80, — węgierska renta złota 101·90. Usposobienie stałe.

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 11 lipca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	737,9 mm	737.8 mm	736 7 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+15°.0	+14°.8	+22°.4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 1	NNW 1	NW 2
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	83%	54%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	9	8	7

Uwagi: Barometr opada dalej wolno przy słabych północno-zachodnich wiatrach. Stan powietrza pozostaje bez znacznej zmiany, to jest zmienne zachmurzenie nieba i skłonność do opadów i burzy.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 11 lipca 1888.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	05
Zjednoczony dług w srebrze	82	40
Austryacka renta złota	112	45
5% austryacka renta (marcowa)	96	55
Akcye banku austro-węgierskiego	78	—
Akcye kredytowe	10	50
Londyn	24	95
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	90
Dukaty austryackie	5	90
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	20

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Dla głuchych. Osoba, uleczona pojedyńczym środkiem z 23-letniej głuchoty i szumu w uszach, przesyła chętnie każdemu bezpłatnie opis tejże kuracyi w języku niemieckim. Adres: Institut für Taube, Wien, IX. Kohlingasse Nr. 4 (493 19-104)

NADESŁANE

Dr. Juliusz Bandrowski
lekarz-dentysta

ukończywszy w Berlinie specyalne studya zamieszkał w Krakowie **w Rynku głównym Nr. 7, tuż obok Szarej kamienicy**.
Ordynuje codziennie od godz. 10 do 1 przedpołudniem i od 3 do 6 popołudniu.
Wszystkie operacye na żądanie bezboleśnie.
(1159 2-?)

NADESŁANE.

Właściciel realności pod Nr. 4 na Wolnicy w Krakowie, trudniący się zakupnem starych domów i reparacyą tychże — wykonuje reparacye te w ten sposób, że nie wypowiedziawszy lokatorom mieszkania zrywa ponad ich głowami (i to nawet w czasie burzy) dachy, wali kominy, burzy piwnice, przerabia stancye oraz przestawia prowizorycznie schody, po których mieszkańcy tylko z narażeniem życia chodzić mogą. — Słowem wykonuje reparacye w ten sposób, że powstające ztąd kurze, wracające z braku kominów dymy do pieców i mieszkań, są dla lokatorów wprost zabijające, a przytem narażają tychże na niebezpieczeństwo życia i ognia tak dalece, że mieszkańcy tejże kamienicy są zmuszeni prosić odnośne władze o bezzwłoczne sprawdzenie faktów tych na miejscu i zaradzenie złemu jaknajspieszniej.
(1163) *Lokatorowie.*

NADESŁANE.

Administracya „Kuryera Krakowskiego“
z dniem 1 lipca 1888 r. przeniesioną została do biura Władysława Grabowskiego, **ulica Wiślna, Pałac, Nr. 7.** 1117 8-10

Kraków, dnia 11/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	118 —	119 —
Marki niemieckie za 100 mar.	60 80	61 40
20-to frankówka złota	9 88	9 95
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 60	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 50	90 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103 30	104 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 25	93 25
5% Obligi komunalne I Emis.	99 50	100 50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	9 —	94 50
4% „ „ „ „ II Em.	90 50	92 —
4½% „ „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ „	100 40	101 40
5% „ „ „ „ z prem. 10%	101 50	102 50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	98 25	99 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98 40	99 50
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	89 —	91

Lwów, dnia 10/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 60	101 60
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 75	94 80
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	92 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 20	99 30
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 90	104 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	89 50	90 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101 —

Warszawa, dnia 10/7.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	90 —	90 15
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 —	100 —
5% „ „ „ II „ „ „ 100	97 90	98 25
5% „ „ „ III „ „ „ 100	97 30	97 50
5% „ „ „ IV „ „ „ 100	97 20	97 45

Wiedeń, dnia 10/7.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 10	81 30
5% „ „ srebrna „ „ „ 100	82 10	82 30
4% „ „ złota „ „ 100	112 40	112 60
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	96 60	96 80
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	134 25	— —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „ 100	139 75	140 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „ 100	142 —	143 —
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	168 75	169 —
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	168 —	168 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	101 55	101 75
5% „ papierowa „ „ 100	89 70	89 90
5% Obl. w. Osb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 25	116 —
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „ 100	130 25	130 75
„ „ „ 50 „ „ „ 100	130 —	130 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	124 70	12[illegible] 90

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 50	104 25
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 50	103 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 30	105 —
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 50

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	120 —	120 50
5% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 50	107 —
% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	32 40	33 60
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 75	21 —

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 50	93 50
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	101 —	101 3
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98 75	99 25
4½% Boden-Credit allgem. ost. „ „ 100	100 75	101 35
3% Boden-Credit allg. ost. z pr. „ „ 100	103 —	103 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	90 75	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	94 30	4 70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 —	101 60
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102 —	102 20
4% „ „ „ „ 100	100 30	100 85
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105	105 50

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100 —	100 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	— —	— —
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 60	100 20
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 40	102 —
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80 80	81 40
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 75	89 75
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	124 50	125 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	98 80	100 40
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 50	146 50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	98 25	100
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	97 75	98 50

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 70	9 —
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	184 75	185 25
Klary „ 40 „ m. k.	56 50	5[illegible] 25
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	117 7	118 75
Krakowskie „ 20 „ w. a.	21 50	21 90
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	57 50	58 50
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18 20	18 50
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 70	13 —
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 20	22 —
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	32 —	34 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	140	142 —
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Ostat. dywid.	Akcye bankowe.	płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	108 75	109 25
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	92 25	92 75
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	308 75	309 10
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	300 2	300 75
30·—	Laenderbank „ 200 „	217 50	218
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	876 —	878 —
12·—	Unionbank „ 100 „	204 50	204 75
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284 —	287 —
	Akcye kolejowe.		
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182 —	183 —
117·50	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	24[illegible]5 —	2500 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	209 75	210 —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	216 50	217 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 300 „	139 75	140 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	192 10	19[illegible] 50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 300 „	177 50	178 25
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	230 40	230 60
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	96 25	96 75
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	381 —	383 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 91	5 93
20-to Frankówki „ „	9 90	9 92
20-to Markówki „ „	12 24	12 26
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 21	10 23
Funty szterlingi „ „	12 47	12 52
Banknoty włoskie „ „	49 35	49 45
Ruble papierowe za 100 sztuk	118 25	118 75

Magazyn towarów bławatnych i konfekcyj damskich I. SOBOLEWSKIEGO w Krakowie otrzymał i poleca w wielkim wyborze **Nowości wiosenne na suknie, paletociki, okrycia i płaszczyki.**
Towary wyborowe — **Ceny bardzo umiarkowane.** — Próbki na żądanie opłatnie. 383 19 20

Une dame française

cherche a ce placer dans une famille. 1162 1 3
S'adresser: **ulica Kolejowa, Nr. 2.**

Dyetaryusz adwokacki

izraelita, obeznany z buchalteryą handlową, z trzechmiesięczną praktyką handlową, poszukuje miejsca w jakim handlu, ewentualnie w kancelaryi adwokackiej. — Handel towarów bławatnych pożądany. 1161 1 3
Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **E. E. 5** poste rest. **Preszów** (Eperies, Ungarn).

Przybory do podróży
kufry, torby, nessesery, płótna z paskami (Plaidschoner), torebki do przewieszenia i ręczne, etui na przybory toaletowe itp.
Bieliznę męską
koszule płócienne i szyrtyngowe, kołnierzyki, mankiety, chustki do nosa, skarpetki krawaty.
Ręczniki ostre do wodnej kuracyi.
W wielkim wyborze i po niskich cenach polecają 1052 4 10
Bracia Bilewscy
(dawniej J. Czyncieł syn)
w Krakowie, Rynek, 4.

Pożyczki hipoteczne na dobra i domy w Galicyi

przeprowadza się pod warunkami bardzo korzystnemi **z Banku w Wiedniu.**
Zgłoszenia przyjmuje **Samuel Goldfinger** w Krakowie, ulica św. Filipa, Nr. 11. 1143 3 10

Dla P. T. Przemysłowców i Kupców.
L. Ringler, Wiedeń,
I., Liebiggasse, 4, 596 12 37
hurtowny handel farb ziemnych i olejnych, lakierów, pokostów i przetworów chemicznych. Export i import gąbek wszelkich gatunków, import i fabryka korków. — Cenniki na żądanie opłatnie. Korespondencya polska.
Masy i lakiery do zapuszczania podłogi.

Krowiankę

uznaną przez Tow. lekarzy krakowskich jako najlepszą, odszczególnioną na Wystawie krajowej 1887 r. medalem rządowym, rozsyła
koncesyonowany Zakład krowiankowy
Józefa Freysingera
lekarza miejskiego w Lisku,
fiolę do zaszczepienia dwojga dzieci po 60 centów, w większej ilości znacznie taniej.
Składy w aptekach: we Lwowie pp. A. Sklepińskiego i J. Beisera, w Krakowie K. Wiszniewskiego, w Przemyślu A. Mańkowskiego. 957 10 30

Roman Silberbach

w Krakowie
przy ulicy św. Tomasza,
podejmuje się
pokrycia dachów **szyfrem szląskim, angielskim** i **francuskim, papą dachową,** czyli **tekturą ogniotrwałą, dachówką**
i wykonywa powierzone mu roboty z wszelką sumiennością tak **w miejscu** jako też **na prowincyi.** 899 19 2

Agronom

po odbytej siedmioletniej praktyce, poszukuje posady przy gospodarstwie **zaraz** lub **od 1 października b. r.**
Łaskawe zgłoszenia uprasza nadsyłać pod adresem: Wny **J. Zaplatalski, Kraków.** 1136 3 6

Bony i nauczycielki Francuzki

poszukują umieszczenia na czas wakacyj przez **Biuro Stowarzyszenia Nauczycielek.** Kraków, ul. Franciszkańska, Nr. 1, parter. 1148 2 4

Dom narożny

z ogrodem, nadającym się na parcelę budowlaną, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u właściciela domu pod L. 5, przy ulicy Rajskiej, naprzeciw fabryki cygar, między godziną 1—4 po południu. 1116 5 6

Wyka szara pastewna

nasienie świeże i pewne, **1 korzec** czyli **100 kilogr.** wraz z workiem **6 złr. 50 c.** poleca 1020 4 5
J. Bulsiewicz,
skład nasion w Bochni.

Lefaucheux za 100 sztuk 1 złr.
Lancaster za 100 sztuk 1 złr. 20 ct.

JAWORZE na Szląsku austryackim (Ernsdorf). **Zakład hydropatyczny i żętyczny.** Uzdrowisko klimatyczne. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Lekarz: **Docent Dr. Smoleński.** — Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. 597 11 12
Wyjaśnienia i broszury przesyła **Inspekcya Zakładu.**

Rury steingutowe

zagraniczne i wyrobu krajowego do kanałów, wychodków i t. p.,
cegły i płyty szamotowe dla piekarń,
patentowany Cement Portlandzki z Witkowic,
posadzki cementowe własnego wyrobu, steingutowe, marmurowe i terrazzo, **papę dachową, farby do fasad** Kronsteinera, **piece** kaflowe i żelazne retortowe, **wazony i ornamenta** architektoniczne z terrakoty, **umywalnie, płyty, stoły** i **kominki** marmurowe, **kolumny** i **figury** gipsowe lub steingutowe, salonowe i kościelne.
Wielki wybór **gotowych pomników:** piaskowych, marmurowych, granitowych i syenitowych. Przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty w zakres kamieniarstwa wchodzące. 1104 6 30
Na żądanie przesyłam illustrowane cenniki pomników lub z działu materyałów budowlanych.
Adolf Hochstim
majster kamieniarski.
Skład materyałów budowlanych, Kraków, ul. Floryańska, 38.

Etablissement Ronacher

Wien, I., Seilerstätte.
Właściciel i dyrektor: Antoni Ronacher.
Codziennie
wielkie międzynarodowe przedstawienia sztukmistrzów.
Tylko pierwszego rzędu specyalność
HOTEL
w środku miasta położony.
Wytwornie, z całą wygodą i elegancyą nowszych czasów urządzone **pokoje od 1 złr. 50 ct. i wyżej.**
Wyborna restauracya i kawa. — Zimne i ciepłe kąpiele. — Telefon. — Oświetlenie elektryczne.
Adres dla telegramów: **Hotel Ronacher.** 1017 11 15

WINA LECZNICZE.
MALAGA z CHINĄ
wyrobu
aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.
Środek ten jest ekstraktem królewskiej kory chinowej. Działa niezawodnie przeciw niedokrewności, cierpieniom nerwowym, febrom i osłabieniu. Jako toniczny i pokrzepiający wzbudza apetyt i wywiera najznakomitsze skutki w rekonwalescencyi po chorobach ciężkich wycieńczających.
Skład główny w aptece pod „złotym słoniem",
Henryka Blumenfelda we Lwowie.
Cena butelki 1 złr. 50 ct., podwójnej 2 złr. 50 ct.
Skład dla Krakowa w aptece pp. L. Rosnera, Rynek, i E. Stockmara, ul. Grodzka.
Broszurki o winach leczniczych, oraz wykazy świadectw o skuteczności tychże wysyła na żądanie bezpłatnie apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie. 100 19 0

J. & S. KESSLER w Bernie (Morawa)
Ferdinandsgasse, Nr. 7, N.
wysyła za zaliczką pocztową:

Koszule męskie białe i kolorowe, Ia **1 zł. 80 c.,** IIa **złr. 1·20.**	**Sukna na zarzutki** piękne, modne kolory, od **złr. 2·10** do **6.**	**Kaftaniczki** z surowego płótna, chifonu i rouge, 3 sztuki **złr. 3.**
Koszule dla robotników z dobrego oxfordu, 3 sztuki **2 złr.**	**Koszule i kalesony** ciepłe, wełniane, syst. Jägera 1 sztuka **złr. 3·50.**	**Fartuszki damskie** z oxfordu, kretonu i płótna surowego, 6 sztuk **złr. 1·60**
Kalesony barchan., płócienne, 3 sztuki Ia **złr. 2·50,** IIa **złr. 1·80.**	**Koszule normalne** wyciągające poty (1 koszula lub 1 p. kalesonów). **2 złr.**	**Damskie pończochy** białe lub kolorowe, 6 par **1 złr. 50 c.**
Czapki pluszowe dla mężczyzn i chłopców, 6 sztuk **złr. 1·20.**	**Bielizna kauczukowa** 2 pary manszetów, 2 stojące i 2 leż. kołnierzyki **złr. 2·50.**	**Damskie pończochy** jedwabne (pot wyciągające) 6 par **1 złr. 20 ct.**
Szkarpetki robione, białe i kolorowe, 6 sztuk **złr. 1·10.**	**Sukno Kammgarn** na ubrania męskie, w mod. desen., 6·5 mtr. **złr. 3.**	**Chustki Mohaik** różno kolorowe, 3 sztuki **złr. 1·20.**
Szkarpetki wyciągające pot, jedwabne, 12 par **złr. 1·20.**	**Koszule damskie** chifonu, haftowane, 3 sztuki **złr. 2·50.**	**Chustki fularowe** w pięk. deseniach, 6 sztuk **złr. 1·20.**
Pledy podróżne 3·50 mtr. długie, 2·60 mtr. szer., sztuka **złr. 4·50.**	**Koszule damskie** z silnego płótna, ząbkami obszyw., 6 sztuk **złr. 3·25.**	**Jersey kaftaniki letnie** czyst. weł., w róż. kol. 1 szt. gład. 2·50, tamburk. złr. 4.
Sukna na ubrania modne, 3·10 mtr. szerokości, Ia **złr. 5·50** IIa **złr. 3·70.**	**Gorsety nocne** z chifonu, ozdobnie ubrane, 3 sztuki **złr. 3·80.**	**Chustki do nosa** z kolor. brzegami, 1 tuzin damsk. 1 złr., męsk. złr. 1·20.

Wzory darmo i opłatnie. 256 23 26

Piękność, świeżość i delikatność cery

otrzymuje się po użyciu
HELIANTYNY.
Heliantyna jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zmarszczki, przez co płeć staje się nadzwyczaj białą i delikatną, usuwa plamy wątrobiane, żółtość twarzy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. 91 70 0
Cena 1 złr. 50 centów.
J. IHNATOWICZA
Magistra farmacyi, chemika sądowego,
Właściciela fabryki perfum i mydeł toaletowych
we Lwowie ulica Kopernika, liczba 3,
w Krakowie Sukiennice, liczba 20,
w Czerniowcach Rynek, liczba 2.

GRAFOLOGIA.

Podręcznik do rozpoznawania z pisma stanu moralnego osób, tychże **zdolności i skłonności towarzyskich** (z tablicą litografowaną) skreślona przez **Czesława Czyńskiego.**
Cena 20 centów.
Do nabycia we wszystkich księgarniach. — Skład główny w księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 958 4 6

Dra Fr. LENGIELA
Balsam brzozowy.



Jak sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli pień przebijemy, znanym jest od niepamiętn. czasów, jako najlepszy środek upiększający; jeżeli jednak sok ten wedle przepisu wynalazcy zostanie przyrządzonym w drodze chemicznej na balsam, wtedy nabiera prawie cudownego skutku.
Jeżeli posmarujemy wieczorem twarz lub inne części ciała tym sokiem, **to już na drugi dzień odpada prawie nieznacznie łupież ze skóry, która przez to staje się bielutką i delikatną.** 773 4 0
Balsam ten wygładza zmarszczki i blizny z ospy pozostałe na twarzy i nadaje jej młodocianą barwę; cerze przywraca białość, delikatność i świeżość, usuwa w bardzo krótkim czasie piegi, plamy wątrobiane, czerwoność nosa, pryszczki i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia złr. **1·50.**
Nabyć można w Krakowie w aptece W. Redyka.

Rzepa

pastewna ściernianka (Stoppelrübensaamen) nasienie świeże i pewne **1 litr 1 złr.** w. a. poleca 1057 3 10
J. Bulsiewicz,
skład nasion w Bochni.

Potrzebny jest **do majątku Brzezie pod Krakowem** poczta Zabierzów
ekonom lub pisarz prowentowy
średniego wieku, kawaler. 1142 3 3
Kandydaci zechcą nadesłać odpisy świadectw od zarządu dóbr pod powyższym adresem.

Hotel Cesarzowej Elżbiety w Wiedniu.

Przez wspaniałe odrestaurowanie przy Kärntnerstrasse, Nr. 9, znacznie powiększony.
Hotel pierwszorzędny w samym środku miasta, blisko Grabenu, placu św. Szczepana, wielkiej opery, c. k. Burgu itd. poleca bardzo elegancko urządzone apartamenta, jakoteż osobne pokoje od 1 złr. i wyżej. Czytelnia. Telefon. Łazienki. (Pensya). Znakomita restauracya po bardzo miernych cenach. Obiady od 1 złr. 50 cnt. i wyżej.
Wina Vöslauer z własnych winnic.
1120 3 12 *Ferd. Heger,* właściciel.

Na sezon wiosenny i letni.
Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych Heilmanna Kohna i Synów z Wiednia
zaopatrzyła swoją filię w wielki wybór ubrań męskich i dziecinnych jakoto: Zarzutki letnie od 9·50 do 35 złr., ubrania marynarkowe od 14 do 28 złr., pikowe kamizelki od 2 do 4·50 złr., spodnie od 3 do 10 złr., czarne salonowe ubranie i frakowe od 25 do 42 złr. Płaszczy deszczowych najnowszego fasonu i tak zwanych „Menżyków", jako też szlafroków wielki wybór.
Ubrania dziecinne po najtańszych cenach.
Filie: w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I. wschody, we Lwowie, ulica Teatralna, 1, w Czerniowcach, Rynek główny, w Bielsku (Biała), w Pilźnie (Czechy).
O łaskawe względy Szan. Publiczności i liczne odwiedziny uprasza **Heilmann Kohn i Synowie,** fabrykanci ubiorów męskich i dziecinnych, **ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.**
Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 190 25 0

CAPSULES RAQUIN
AU BAUME DE COPAHU PUR
KAPSULKI RAQUIN'A
pochwalone przez
AKADEMJĄ MEDYCZNĄ PARYSKĄ
LEKARSTWO NAJSKUTECZNIEJSZE
przeciwko *chorobom zaraźliwym kanałów urynowych*; jedyne które nie zostawia po sobie żadnego śladu: *przykrego smaku ani odbijania nie sprawia.*
Przyjmować tylko flaszki ozdobione, na obwijce zewnętrznej, PODPISEM RAQUIN'A i OFFICIALNYM STEMPLEM (na niebiesko) RZĄDU FRANCUZKIEGO.
FUMOUZE-ALBESPEYRES
78, FAUBOURG SAINT-DENIS, PARIS
i we wszystkich aptekach na całym świecie.

MASŁO

doskonałe kuchenne po **3 złr. 60 ct., niesolone, deserowe po 4 złr. w 5-kil. paczkach** z opakowaniem i opłatnie rozsyła **Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.** 557 23 0

Adwokat krajowy
Dr. Ludwik Gąsiorowski
otworzył 1108 5 5
kancelaryę adwokacką w Oświęcimie.

Willa piękna

z ogrodem kwiatowym, w śródmieściu, tuż przy plantach, wolna od podatku, każdego czasu **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 731 21 0

Dla jamy ust i gardła najskuteczniej działa przyjemna w smaku i zapachu **woda do ust salicylowa,** uznana jako najlepszy środek antiseptyczny, wyłącznie w aptece Blumenfelda we Lwowie. Cena 50 ct.

Chorym na nerwy
ulżenie i wyleczenie.

Od czasów Hipokratesa aż do dziś dnia są chorzy, cierpiący bóle nerwowe, trapieni stosowaniem rozmaitych leków i metod, mianowicie: leczenie głodowe, zimną wodą, elektrycznością, galwanizmem, kąpielami parowemi, błotnemi i morskiemi. Wiedza lekarska łamie sobie głowę, a jajo Kolumba stoi obok niej. Obecnemu czasowi należy się to uznanie, przyczyni się bowiem do odkrycia, iż przez odpowiednie **odwilżanie** (wpajanie) **naszej skóry na system nerwowy wpłynąć można bezpośrednio,** czego do obecnej chwili zupełnie nie zastosowywano. Podczas mojej 50-letniej praktyki lekarskiej miałem dostateczną sposobność zebrać doświadczenia w tym kierunku i zgodność moich poglądów potwierdza dr. Virchow zdaniem, że mała cząstka energicznego środka stosownie użyta działa dodatnio i trwale, gdyż dowiedziono, że początkowe pobudzenie nerwów rozszerza się dalej i znakomicie działa na cały organizm ludzki. Ponieważ na siódmym balneologicznym kongresie panowie profesorowie Schott Röhrig, Parisot Munk i inni jako zwolennicy tej nowej terapii wystąpili, **jestem więc pierwszy, który nowy ten środek leczniczy do użytku publicznego podaję.** Polecam się **tym, którzy cierpią na chorobliwy ustrój nerwów w ogólności** i na tak zwane **rozstrojenie nerwów,** dające się poznać przez **częste bóle głowy, migrenę, uderzanie krwi do głowy, kongestye, drażliwość, bezsenność,** ogólny **niepokój i nudności.**

Dalej zwracam się do tych chorych,
którzy dotknięci paraliżem, wskutek tegoż mają **ciężką wymowę, przełykają z trudnością, w stawach nie mają ruchu** i ustawicznie cierpią **bóle** w tychże, **brakiem pamięci** i t. p., cierpieniami, niemniej i do tych

Osób obawiających się apopleksyi
którzy to sobie przepowiadają z pojawiających się u nich **uczuć bojaźni, zaatakowań głowy, bólu głowy z zawrotami, przelatywania płatków przed oczami i zaciemniania się tychże, szumu i łaskotania w uszach, osłabienia nóg i rąk.** Wszystkim nawiedzonym powyżej wymienionemi trzema rodzajami **cierpień nerwowych,** jakoteż młodym panienkom cierpiącym na **błednicę,** a ztąd i na opadnięcie z sił, niemniej tym zdrowym osobom, które **pracują umysłowo nadmiernie** a reakcyi się obawiają polecam niniejszem mojej kuracyi się trzymać, która jedynie na tem polega, aby **codziennie raz głowę zmyć,** wskutek czego ten tak tani (dziennie nie więcej jak 5 centów kosztujący) środek z powyższych słabości wyleczy, a przeciw pozostaniu ich zapobieży.

Chociaż to leczenie, określone w powyżej opisanej broszurze, już dostatecznie przez prasę poparte zostało, w szczególności przez „Kreuzztg." (w Nr. 145 z 25 czerwca), jak również przez artykuły w „Berlińskiej Börsencourier" (Nr 258 z 24 maja), w „Kuryerze berlińskim" (Nr. 140 z 24 maja), „Post", „Nordd. Allg. Ztg." i w „Illustrowanej gazecie dla pań", w wiedeńskich sprawozdaniach handlowo-przemysłowych itp. — to jeszcze jestem w możności powołać się na oceniające pisma podane w mojej broszurze najwyższych osobistości, jak to: Jego Wysokości księcia Oldenburgskiego (zamek Erlae), Jego Ekscelencyi generał-porucznika Bonina (w Dreźnie), Jego Ekscelencyi generał-porucznika Bredów (w Briesen), generał-majora Krone (Darmstadt), król. bawar. audytora pułk. p. Strube (Freiburg), hrabiny Seher Thoss (Hohenfriede erg), tajnego radcy Rittnera (Frankfurt n. Menem), przełożonego urzędu i król. prusk. kapitana Kuneck (Wiek auf Dars), król. starszego sędziego Vogta (Spaichingen), c. k. profesora Oberscheide (Kromiryż), król. prusk. majora von Funk (Berlin), inspektora duchownego i kapłana Horsta (Colmar), dyrektora szkół Christof de Issakovic (Radowce), baronowej Viliani (Frankfurt n. Menem), naczelnika urzędu Krist (Wüstegiersdorff), baronowej von Knesebeck (Huysburg), obwodow. inspektora szkolnego Szklarzyka (Samter), burmistrza Jahna (Wittenberge), asesora rządu Schrayvogel (Nowy Ulm), naczelnika urzędu Jul. Schura (Blutwethen wschodnie Prusy), c. k. pułkownika Grunda (Kosmanos w Czechach), sędziego karnego Brilla (Darmstadt), król. sędziego Storcha (Berlin), i wielu innych. Do pism tych mogą być dołączone

lekarskie orzeczenia o świetnych skutkach od pp. Doktorów:
król. radca zdrowia dr. med. Kohn w Szczucinie, dr. med. Antoni Corrazza w Wenecyi, wielkoksiążęcy dr med. okręgowy H. Grossmann w Jöhlingen, dr. med. Arnheim w Wiedniu, dr. med. L. Regen w Berlinie, dr. med Hoesch w Berlinie w Poliklinice, ck. fizyk dr. med. Busbach in w Gurkfeld (Kraina), c. k. starszy lekarz sztabowy I. klasy dr. med. Wenzl Jechl w Wiedniu.

Na podstawie takich świadectw muszę niejako uważać za obowiązek ogłosić publicznie sposób tego leczenia, aby stać się ludzkości cierpiącej pomocnym. Panów lekarzy i uczonych, którym te moje objaśnienia zostaną przedłożone, czynię uważnemi na szczegółowe uznanie powagi profesora **Dra Liebiga,** który o tem pisze, co następuje: „Doświadczenia wszelakie tych, którzy badają **cierpienia,** zgadzają się w końcu z sobą w kwestyi, że takowe **bardzo pojedynczemi środkami** dokonanemi być mogą o wiele **prościejszemi,** jak to pierwotnie myślano i jak dotąd jeszcze myślimy i właśnie tę **pojedynczość** uważać należy jako podziwienia godne zjawisko". Zarazem zostawiam do dyspozycyi wszystkich pp. lekarzy, którzy osobiście na nerwowy rozstrój cierpią, mój środek pomocny bezpłatnie, i zalecam wszystkim chorym na nerwy przeglądnięcie mojej w **16 wydaniu** ukazanej **broszury:**

O chorobach nerwowych i apopleksyi, ulżenie w nich i leczenie tychże.

dostać można bezpłatnie w księgarni **J. Bretzner & Comp. w Wiedniu,** Tegetthofstrasse, Nr. 8, i w księgarni **Pawła Frankego w Budapeszcie,** IV, Hatvanergasse, Nr. 2.

Vilshofen w Bawaryi 1888 roku. **Roman Weissmann,**
1146 1 b. lekarz obrony krajowej, członek honor. włoskiego orderu zdrowia białego krzyża.
Skład w Krakowie w aptece Konstantego Wiszniewskiego.

W. KRZYSZTOFOWICZ

Kraków, linia A—B, 37,
PIERWSZY FABRYCZNY SKŁAD
Farb i Materyałów
poleca

Farby olejne
zupełnie do użytku gotowe,
do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów gospodarczych i t. p.
Farby cementowe do fasad
w 36 odcieniach.
Lakiery
angielskie i krajowe
do drzewa, skór i żelaza.

Oliwy i oleje do maszyn
Tłuszcze i smarowidła do osi.
Bleiweiss, Minia, Borax.
Calofonia, Tektury, Kłaki,
Łój i t. p.
Do robót artystycznych
farby olejne, akwarelowe, pendzle, firnisy, olejki, werniksy, stalugi, płótna malarskie itp.

Preparaty Franciszka Kwizdy
po cenach najniższych
Środki desinfekcyjne
jako to:
kwas karbolowy, siarczan żelaza, chlorkalk i t. p.
Wyłączny skład dla Galicyi
„Carbolineum Avenariusa"
jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia przez wilgocie i działania zmiennego powietrza.

Linoleum
chodniki, przedściółka pod umywalnie, łóżka, biórka, również do usłania całych posadzek.
Maty
kokosowe i manilla.
Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezzwłocznie. 979 13

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.